PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Trybuna Ludu

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 105 (119) ROK II | WARSZAWA — WTOREK, 19 KWIETNIA 1949 R. | WYDANIE F. | CENA 5 ZŁ

Wzrosła wydajność pracy robotnika — plany produkcyjne zostały przekroczone

Komunikat CUP o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w I kwartale br.

Centralny Urząd Planowania ogłosił komunikat o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w pierwszym kwartale 1949 roku. Poniżej podajemy pełny tekst tego komunikatu.

Realizacja Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1949, w pierwszym kwartale 1949 r. przebiegała pomyślnie, przy czym na najważniejszych odcinkach plany na okres sprawozdawczy zostały przekroczone.

Reforma systemu płac i norm, realizowana w pierwszym kwartale 1949 r. przyniosła wzrost wydajności pracy robotników, ujawniający się w wykonywaniu i przekraczaniu nowoustalonych norm.

Wykonanie planu w przemyśle

1. W przemyśle państwowym wykonanie planu produkcji podstawowych artykułów przedstawia się następująco:

Artykuł	% wykonania planu kwartalnego	% wykonania planu rocznego	Produkcja w I kwart. 1949 r. w odsetkach produkcji I kwart. 1948 r.
Energia elektryczna	101	26	104
Ropa naftowa	106	26	110
Węgiel kamienny	100	24	108
Koks	108	26	114
Surówka	107	25	116
Stal surowa	110	28	125
Cynk	108	27	113
Ruda żelazna	116	26	114
Azotniak	105	30	100
Saletrzak	100	36	117
Superfosfat mineralny	98	26	195
Obrabiarki do metali i drzewa	104	25	142
Parowozy normalnotorowe	98	19	91
Wagony osobowe	106	23	123
Wagony towarowe (węglarki)	106	24	87
Żarówki oświetleniowe	109	28	171
Cement portlandzki	132	24	135
Szkło okienne	124	30	114
Tkaniny bawełniane	111	25	115
Tkaniny wełniane	98	23	102
Tkaniny lniane i pakulane	109	27	120
Tkaniny jedwabne	103	26	124
Papier	106	26	108
Skóry podeszwowe	115	25	173
Skóry wierzchnie i futrówka	122	27	135
Olej surowy	107	25	119
Sól	105	26	93
Spirytus 100%	104	39	116
Papierosy	120	30	162

Rolnictwo, hodowla

2. W rolnictwie wyniki uzyskane w okresie sprawozdawczym przedstawiają się następująco:

W wiosennej akcji siewnej rozprowadzono ok. 20 tys. ton zboża siewnego i ok. 13 tys. ton ziemniaków sadzeniaków.

W ramach akcji kontraktowania upraw zakontraktowano w ciągu kwartału:

	tys. ha	% planu rocznego
Buraków cukr.	286	101
Ziemniaków przemysłowych	63	86
Rzepaku	89	99
Lnu — słomy	74	123
Konopi	7,9	112
Tytoniu	13,2	98

Dostawy nawozów sztucznych dla rolnictwa wyniosły do 31.III.1949. — 537 tys. ton, przekraczając tym samym o 13% dostawy całego sezonu wiosennego roku 1948.

W okresie sprawozdawczym przybyło 1.190 nowych traktorów. Liczba traktorów przygotowanych do wiosennych prac rolniczych wyniosła ok. 13.600.

W ramach akcji pomocy kredytowej dla gospodarstw chłopskich, uruchomiono 1.350 miln. zł na akcję siewną, orkę i nawozy

Na rynku mięsa i tłuszczów, wobec niedostatecznych jeszcze dostaw, zakłócenia równowagi trwały w dalszym ciągu

Przebieg akcji „H" kształtował się jednakże pomyślnie. W ramach jej zakontraktowano 745 tys. sztuk trzody chlewnej, co stanowi 62% planu rocznego, rozprowadzono ponad 106 tys ton otrąb. zaszczepiono szczepionką przeciwróżycową ponad 930 tys. sztuk świń. W okresie sprawozdawczym funkcjonowało 119 poradni żywieniowych, obejmujących ponad 48 tys. gospodarstw.

Komunikacja i transport

3. Przewozy towarów koleją osiągnęły w tonach 95 proc. planu kwartalnego, tj. 21 proc. planu rocznego, przekraczając o 13 proc. przewozy z pierwszego kwartału 1948 r. Przewozy pasażerów wyniosły 103 proc. planu kwartalnego, co stanowi 24 proc. planu rocznego i 110 proc. przewozów z pierwszego kwartału 1948 r.

Przeładunek w portach morskich osiągnął ogółem 117 proc. planu kwartalnego, a 23 proc. planu rocznego, tj. 140 proc. przeładunków towarowych z pierwszego kwartału 1948 r. W szczególności, zespół Gdańsk — Gdynia wykonał 117 proc. planu przeładunków morskich. W Szczecinie — Swinoujściu stosunek wykonania planu za pierwszy kwartał roku 1949 do analogicznego okresu w roku ubiegłym wyniósł 283 proc.

wz Prezesa

(—) dr St. Jędrychowski

Warszawa, 15 kwietnia 1949 r.

Czyn 1-Majowy huty „Kościuszko"



Huta „Kościuszko" rzuciła hasło Czynu 1-Majowego. Robotnicy koksowni zobowiązali się wyprodukować do 1 Maja o 2.500 ton koksu więcej, niż w tym samym okresie 1948 r. Na zdjęciu — wysypisko koksu

Ruch w obronie pokoju ogarnął wszystkie kraje świata

Przed otwarciem Kongresu Paryskiego

Akcesy do Paryskiego Kongresu w Obronie Pokoju zgłaszają robotnicy, chłopi i intelektualiści wszystkich krajów europejskich, a także obu Ameryk, Azji, Australii i Afryki. Akcesy te — jak słusznie podkreśla dziennik radziecki „Prawda" — wskazują na imponujący rozwój ruchu pokojowego na całym świecie.

Ruch ten — pisze „Prawda" — wzmaga się z każdym dniem i ogarnął już wszystkie kraje. Biorą w nim udział najwybitniejsi uczeni, pisarze i artyści. Niezależnie od partii, do której należą, niezależnie od dziedziny, w której pracują, wszyscy oni gorąco pragną utrzymać pokój i nie dopuścić do nowej agresji.

Potęga ruchu ludowego o pokój polega właśnie na tym, że zjednoczył on najszersze rzesze ludzi bezpartyjnych, że zmobilizował do walki przeciwko agresji wszystkich uczciwych ludzi świata, że pociągnął za sobą wszystkich ludzi prawdziwie miłujących pokój, bez różnicy poglądów politycznych i wierzeń religijnych.

Nenni na czele delegacji włoskiej

(a) RZYM (PAP). — Przywódca włoskiej partii socjalistycznej Pietro Nenni będzie przewodniczącym delegacji włoskiej na Światowy Kongres w Obronie Pokoju w Paryżu.

Akces do Kongresu zgłosiło dotąd ponad 1.000 gmin włoskich. Mediolan reprezentować będą na Kongresie w Paryżu delegaci, wybrani na wielkim kongresie prowincjonalnym.

Skład delegacji bułgarskiej

(a) SOFIA (PAP). — Do Paryża udała się delegacja bułgarska na Światowy Kongres w Obronie Pokoju. W skład delegacji wchodzą: minister poczt i telegrafów Dragojczewa, przewodniczący Narodowego Komitetu Obrony Pokoju Samodumow, rektor uniwersytetu w Sofii prof. Nadżakow, pisarz Stojanow, kompozytor Władigerow, aktor Sarafow, sekretarz związku młodzieży bułgarskiej Ganczew i artysta malarz Dymitrow.

12 czerwca Kongres Pokoju w Londynie

(a) LONDYN (PAP). 12 czerwca rozpocznie się w Londynie Kongres brytyjski w Obronie Pokoju. Przygotowania do Kongresu prowadzą liczne brytyjskie związki zawodowe. Wśród wielu wybitnych działaczy, udział w Kongresie zapowiedzieli już dziekan Canterbury Johnson, pisarz Stapledon i historyk Trevelyan.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Odsłonięcie pomnika ku czci Adama Mickiewicza w Burgas

(d) SOFIA. W Burgas nad brzegiem Morza Czarnego, w 93 rocznicę przebywania w tym mieście Adama Mickiewicza, odsłonięto pomnik ku jego czci. W manifestacji wzięła udział ludność miasta i okolicznych wsi oraz delegacje z innych powiatów. Odsłonięcia dokonał prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Bułgarskiej i przedstawiciel Centralnego Komitetu Bułgarskiej Partii Komunistycznej, Aleksander Obrotonow. W imieniu polskiej ambasady w Sofii przemówiła w języku bułgarskim Jadwiga Nurkiewicz.

Po odsłonięciu pomnika uformował się pochód, który przeszedł głównymi ulicami miasta. W czasie pochodu wznoszono okrzyki na cześć przyjaźni narodów, miłujących pokój, ze Zw. Radzieckim na czele oraz potępiające podżegaczy wojennych.

Tego samego dnia w Teatrze Narodowym odbyła się uroczysta akademia, w czasie której Aleksander Obrotonow wygłosił przemówienie o życiu, twórczości i działalności Mickiewicza, po czym odbyła się część artystyczna, w programie której recytowano szereg utworów poety, a chór i orkiestra wykonały pieśni polskie.

Całe miasto było przyozdobione flagami polskimi i bułgarskimi. Uroczystości w Burgas były zakończeniem miesiąca obchodów ku czci Mickiewicza w Bułgarii.

Estonia przeznacza połowę budżetu na cele kulturalno-społeczne

(d) TALLIN (PAP). W Tallinie odbyła się sesja Rady Najwyższej Estońskiej Republiki Radzieckiej. Na sesji zatwierdzono plan gospodarczy i budżet Republiki na rok 1949.

Plan gospodarczy przewiduje dalszy rozwój wszystkich gałęzi gospodarki Estonii Radzieckiej. Przemysł Republiki w br. posiada realne możliwości przedterminowego wykonania planu pięcioletniego. Obszar siewny w gospodarce rolnej stanowi 96 proc. obszaru zaplanowanego na rok 1950.

Budżet państwowy na rok 1949 zatwierdzono po stronie dochodów na sumę 984.346 tys. rubli i po stronie rozchodów na sumę 966.880 tys. rubli. Budżet ten jaskrawo obrazuje perspektywy dalszego rozwoju gospodarki narodowej Estonii. Na finansowanie gospodarki rolnej przeznacza się ponad 370 miln. rubli. Będą oddane do użytku liczne duże obiekty przemysłowe. Przewiduje się budowę domów mieszkalnych o przestrzeni mieszkaniowej ponad 100 tys. m kw.

Ponad połowę rozchodów całego budżetu, bo przeszło 535 miln. rubli, przeznacza się na potrzeby społeczno - kulturalne. 316 miln. rubli przeznacza się na oświatę.

Program wyborczy Partii Pracy — programem kapitulacji i zdrady

(a) LONDYN. (PAP). Dziennik „Daily Worker" omawiając program wyborczy Partii Pracy pisze na ten temat: „Program Labour Party jest poważnym ciosem dla brytyjskiej ludności pracującej. Wszystkie żądania reform gospodarczych i społecznych zostały odrzucone przez górę partyjną. Nawet najsprytniejsza demagogia nie potrafi ukryć faktu, że nowy program wyborczy dąży właściwie do wyzysku robotnika i wzmocni bardzo pozycję kapitalistów. Program ten akceptuje agresywny pakt atlantycki, usprawiedliwia imperializm i zmusza W. Brytanię do służalczej zależności od St. Zjednoczonych.

W chwili gdy wzmaga się bezrobocie i gdy eksport brytyjski napotyka na wzrastającą konkurencję na rynkach światowych, program Partii Pracy zaleca tradycyjne środki kapitalistyczne na rozwiązanie trudności, gdyż skuteczny plan walki z kryzysem wymagałby bezpośredniego uderzenia na pozycje i przywileje kapitalizmu.

Program Partii Pracy jest logicznym następstwem polityki obecnego rządu od roku 1945, która zdradziła klasę pracującą zarówno w sprawach wewnętrznych jak i zagranicznych. Każdy robotnik, który wierzy w socjalizm — pisze w zakończeniu „Daily Worker" — odrzuci stanowczo nowy program kapitulacji Partii Pracy".

5-letni plan gospodarczy Węgier stworzy podstawy socjalizmu

Minister Goroe o nowym etapie w węgierskiej gospodarce

(a) BUDAPESZT. — Na zgromadzeniu zwołanym przez Węgierską Partię Pracujących, minister finansów Ernoe Goroe wygłosił przemówienie na temat 5-letniego planu gospodarczego

Minister Goroe oświadczył, że w rozwoju węgierskiej gospodarki ludowej rozpoczyna się nowy etap. Plan 5-letni przez rozbudowę gospodarki w mieście i na wsi, w przemyśle i rolnictwie oraz w obrocie towarowym stworzy podstawy socjalizmu w kraju.

Plan 5-letni przewiduje znaczny wzrost produkcji przemysłowej, górniczej i hutniczej. Produkcja stali wzrośnie z obecnego poziomu 800 tys. ton rocznie do 1,5 miliona ton rocznie. Do realizacji planu w tej dziedzinie przyczyni się produkcja potężnego kombinatu metalowego w Mohaczewie, którego budowa jest już na ukończeniu. Produkcja węgla wzrośnie z 11 milionów ton na 18 milionów ton rocznie.

Plan przewiduje również rozbudowę przemysłu aluminiowego, a to ze względu na duże złoża boksytu na Węgrzech. Produkcja energii elektrycznej wzrośnie z końcem planu 5-letniego z 2,2 miliarda kilowatgodzin do 4,2 miliarda kilowatgodzin. Nastąpi również rozwój przemysłu chemicznego. Przemysł ten produkować będzie m. in. medykamenty, które dotychczas sprowadzano z zagranicy, wśród nich najważniejsza jest produkcja penicyliny.

W dalszym ciągu przemówienia minister Goroe oświadczył, że produkcja przemysłu włókienniczego wzrośnie w ciągu 5 lat o 56 proc. W ciągu 5 lat wyprodukuje się ponad 1 milion rowerów, 85 tys. motocykli, 500 tys. aparatów radiowych i 120 tys. maszyn do szycia.

Plan przewiduje także szeroką mechanizację przemysłu oraz unowocześnienie transportu. Jednym z najważniejszych zadań planu 5-letniego będzie także likwidacja zacofania w rolnictwie. Wzrośnie znacznie hodowla bydła. W ciągu 5 lat przeciętne spożycie roczne mięsa podniesie się z 25 kg do 34 kg na osobę a mleka ze 127 l. na 200 l na osobę.

Plan przewiduje również, znaczny wzrost zatrudnienia w przemyśle, który na skutek rozbudowy będzie potrzebował 300 tys. nowych robotników.

Milion ofiar terroru frankistowskiego w Hiszpanii

(a) PRAGA. (PAP). Agencja Telepress ogłasza artykuł znanego publicysty Andre Simone o sytuacji w Hiszpanii frankistowskiej.

„W ciągu 10 lat — pisze Simone — około miliona ludzi padło ofiarą krwawego terroru frankistowskiego. W więzieniach hiszpańskich znajduje się obecnie około 120 tys. osób — w tym 20 tys. kobiet. Znaczna część budżetu idzie na cele wojskowe. 60 proc. ludności — to analfabeci. We wsiach i miastach panuje głód i nędza. Produkcja przemysłowa nie przekracza 40 proc. produkcji przedwojennej, a produkcja rolna 60 proc.".

Simone przytacza dane, świadczące o rosnącym oporze przeciwko reżimowi Franco. Około 175 tysięcy robotników strajkuje. Kilka dywizji partyzanckich walczy bohatersko przeciwko policji frankistowskiej i wojsku.

Nie ulega wątpliwości — stwierdza dalej Simone — że bez pomocy St. Zjednoczonych i W. Brytanii Franco nie zdołałby utrzymać się dotychczas u władzy.

„Mimo to wszystko — pisze w zakończeniu Andre Simone — naród hiszpański nigdy nie będzie prowadził wojny u boku agresorów amerykańsko - brytyjskich. Stwierdziła to wyraźnie deklaracja hiszpańskiej partii komunistycznej".

Faszyści greccy sfabrykowali prowokacyjny proces

(a) MOSKWA (PAP). — Agencja TASS komunikuje z Salonik o rozpoczęciu tam procesu przeciwko rzekomym „zabójcom" amerykańskiego dziennikarza — Polka. Proces ten greckie władze faszystowskie wykorzystały dla nowej prowokacji, której celem jest znalezienie zabójców Polka wśród komunistów. Odpowiednie „dokumenty" przygotowywano przeszło rok.

Przypominamy, że Polk, który reprezentował poglądy postępowe, stał się niewygodnym dla reżimu ateńskiego, przesyłając do St. Zjednoczonych korespondencje, naświetlające w sposób obiektywny sytuację w Grecji. Na zlecenie władz ateńskich Polka zamordowano, przy czym faktycznych zabójców „nie udało się" odnaleźć. Zwraca uwagę, że główny świadek — żona Polka, nie została dopuszczona do złożenia w procesie zeznań.

Francja straciła w Vietnamie 100 tysięcy żołnierzy

(a) MOSKWA (PAP). Czasopismo radzieckie „Nowoje Wremia" w artykule, poświęconym sytuacji w Vietnamie, podkreśla fiasko walki imperialistów francuskich przeciwko Republice Vietnamskiej.

Militaryści francuscy stracili dotychczas w walkach z narodem vietnamskim ponad 100 tysięcy żołnierzy, a roczne koszty tej wojny przekraczają 60 miliardów franków. Mimo to zdołali oni zająć terytorium zamieszkałe zaledwie przez 2-milionową ludność, podczas gdy rząd Republiki Vietnamskiej nadal kontroluje 90 proc. terytorium, zamieszkałego przez 20 milionów ludzi.

„Nowoje Wremia" wskazuje, że Vietnam, nie bacząc na narzuconą mu krwawą wojnę, zdołał osiągnąć poważne sukcesy w przebudowie gospodarczej i społecznej kraju, dzięki temu, iż rząd Ho-Chin-Minha cieszy się poparciem przytłaczającej części narodu vietnamskiego — klasy robotniczej, chłopstwa i inteligencji oraz drobnej i średniej burżuazji.

Rząd dokonał wśród chłopów nowego podziału ziemi oraz poważnie zredukował czynsz dzierżawny, dzięki czemu w dużej mierze rozwiązał największą bolączkę kraju — kwestię rolną.

Rząd ma do zanotowania poważne osiągnięcia w dziedzinie oświaty. W okresie rządów imperializmu francuskiego w roku 1948 w Indochinach, liczących 25 milionów mieszkańców było ponad 120 tysięcy szynków, 1.700 spelunek opiumowych oraz 4... szkoły średnie. Obecnie w Vietnamie czynne są 2.142 szkoły, do których uczęszcza 277 tysięcy dzieci, 2 instytuty medyczne, uniwersytet, instytut nauk gospodarczych oraz instytut literatury. W ciągu 3 i pół roku analfabetyzm wśród ludności zmniejszył się z 85 do 20 proc.

Dziś w numerze:

Obrady plenum KC ZZ

Dnia 14 bm. pod przewodnictwem tow. A. Burskiego odbyło się plenarne posiedzenie KCZZ. Na posiedzeniu zatwierdzono uchwałę Prezydium KCZZ o zmianach personalnych w składzie Prezydium, jednogłośnie uchwalono tekst listu Komisji Centralnej Związków Zawodowych do tow. Wicepremiera Rządu Aleksandra Zawadzkiego, przedyskutowano referat Sekretarza Generalnego KCZZ, Tadeusza Ćwika o tegorocznym obchodzie Święta 1 Maja i wysłuchano informacji tow. Zygmunta Kratko o przebiegu przygotowań do Kongresu Związków Zawodowych.

Tow. Doliński, omawiając zmiany personalne w składzie Prezydium, zgłosił następujący wniosek: „Plenum KCZZ wyraża tow. Ochabowi uznanie za pracę na stanowisku przewodniczącego KCZZ i stwierdza, że tow. Ochab dobrze zasłużył się ruchowi zawodowemu i klasie robotniczej.

Biorąc pod uwagę względy natury państwowej Plenum przyjmuje do wiadomości rezygnację tow. Ochaba ze stanowiska przewodniczącego KCZZ i powierza pełnienie obowiązków przewodniczącego KCZZ tow. Aleksandrowi Burskiemu.

Uczestnicy obrad przyjęli wniosek gorącymi oklaskami.

Plenum uchwaliło jednogłośnie wysłanie następującego listu do Wicepremiera Rządu RP„ tow. A. Zawadzkiego.

„Powołanie tow. Ochaba do czynnej służby wojskowej na stanowisko I wiceministra Obbrony Narodowej i złożenie przez niego mandatu przewodniczącego KCZZ stworzyło w naszym ruchu lukę, której wypełnienie stało się palącym zagadnieniem. Znając Was, drogi towarzyszu Zawadzki, jako wieloletniego i doświadczonego działacza ruchu robotniczego i doceniając w pełni pomoc i rady, którymi po dzień dzisiejszy z ramienia KC PZPR wspieracie ruch zawodowy — Plenum KCZZ prosi Was o wyrażenie zgody na wysunięcie na Kongresie Związków Zawodowych Waszej kandydatury do naczelnych władz związkowych.

Jesteśmy przekonani, że Wasza praca w kierownictwie polskiego ruchu zawodowego przyczyni się do wykonania stojących przed nami doniosłych zadań dla dobra naszej klasy robotniczej i naszego Państwa Ludowego.

Jednocześnie prosimy Was, Towarzyszu, o wygłoszenie na II-VIII Kongresie Związków Zawodowych referatu na temat: „Rola i zadania ruchu zawodowego w systemie demokracji ludowej".

List przyjęty został burzą oklasków.

Wyjazd delegacji polskiej na Światowy Kongres Pokoju

(a) Na Światowy Kongres Obrońców Pokoju wyjeżdża z Polski delegacja w składzie: prof. Jan Dembowski — biolog Uniwersytetu Łódzkiego, prof. Stefan Pieńkowski — fizyk, b. rektor Uniwersytetu Warszawskiego, Wojciech Żukrowski — literat, Janusz Zarzycki — przewodniczący ZMP, Eugenia Pragierowa — wiceprzewodnicząca Światowej Federacji Kobiet, Tadeusz Ćwik — sekr. gen. KCZZ, Józef Kociuba — górnik kop. „Wieczorek", Czesława Kunkowska — chłopka z gminy Myszyniec, pow. warszawskiego.

Sekretarz generalny Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju Jerzy Borejsza znajduje się już w Paryżu

Delegacja została wyłoniona z grupy wybranych przez społeczeństwo 71 delegatów. Pozostali delegaci nie mogli wyjechać z powodu odmowy wydania odpowiedniej liczby wiz przez rząd francuski.

Wypowiedzi intelektualistów w sprawie obrony pokoju

Pierre Cot (Francja): Niebezpieczeństwo niemieckie

(a) PARYŻ, (PAP). — Były minister deputowany Pierre Cot odbył z korespondentem PAP rozmowę na temat akcji utrwalenia pokoju.

— Doniosłe znaczenie tego Kongresu — powiedział Pierre Cot — wynika z faktu, że będzie on obradował bezpośrednio po dwóch takich wydarzeniach międzynarodowych jak podpisanie paktu atlantyckiego i układ 3 mocarstw zachodnich w sprawie Niemiec. Jest więc rzeczą ważną, aby Kongres, reprezentujący masy ludowe kilkudziesieciu krajów, wypowiedział swój pogląd i podniósł głos w obronie pokoju.

Następnie Pierre Cot stwierdził, że w związku z obecnymi poczynaniami mocarstw zachodnich, nabiera szczególnej doniosłości sprawa stosunków między Francją a państwami Europy Wschodniej, zwłaszcza zaś z Polską. Jeżeli polityka mocarstw zachodnio-europejskich będzie, jak dotąd, ulegała wpływom St. Zjednoczonych — to nowe Niemcy nie będą ani zdekartelizowane ani zdemokratyzowane i wówczas wytworzą się warunki sprzyjające odrodzeniu militaryzmu niemieckiego Wobec takiej perspektywy państwa sąsiadujące z Niemcami, włącznie ze Zw. Radzieckim, winny porozumieć się pomiędzy sobą, ażeby zapobiec niebezpieczeństwom grożącym ze strony Niemiec zachodnich.

Pierre Cot wyraził opinię, że Francja bardziej potrzebuje pomocy krajów Europy Wschodniej dla zagwarantowania swego bezpieczeństwa niż Wschód Europy potrzebuje pomocy ze strony Francji. Dodał on, że sytuację w tej dziedzinie znakomicie zanalizował min. Modzelewski w swym niedawnym przemówieniu.

— Przemówienie to — powiedział Pierre Cot — stanowi cenny wkład w dzieło pokoju i pragnąłbym, aby francuscy mężowie stanu mieli równie jasny pogląd na rzeczy.

Erik Blomberg (Szwecja): Pokój jest najwyższym dobrem

(a) SZTOKHOLM, (PAP). — Szwedzki krytyk sztuki Erik Blomberg, nie należący do jakiejkolwiek partii politycznej, złożył korespondentowi PAP oświadczenie na temat rozwijającej się akcji w obronie pokoju. Erik Blomberg, który uczestniczył w Kongresie wrocławskim, ma przewodniczyć delegacji szwedzkiej na Kongres paryski.

— W celu umotywowania nowych zbrojeń, sojuszów wojskowych i propagandy wojennej imperialiści usiłują wykazać, jakoby istnienie Zw. Radzieckiego i demokracji ludowych stanowiło zagrożenie pokoju. Żadne jednak z tych państw nie grozi nikomu wojną. Związek Radziecki od początku swego istnienia pracował szczerze na rzecz pokoju, rozbrojenia i współpracy gospodarczej między narodami świata. Polska wykazała niedawno swą wolę pokoju na Kongresie, zwołanym do Wrocławia.

Intelektualista szwedzki podkreślił następnie, że wszystkie narody powinny porozumieć się dla utrzymania powszechnego pokoju, który jest najwyższym dobrem.— Jestem osobiście przekonany — oświadczył Blomberg — że Szwedzi nigdy nie dadzą się sprowokować do udziału w jakimkolwiek akcie przemocy wobec innych pokojowych i demokratycznych narodów.

Przygniatające zwycięstwo CGT w wyborach delegatów górniczych

(a) PARYŻ (PAP). Oficjalne wyniki wyborów delegatów górniczych do rad bezpieczeństwa pracy przyniosły przygniatające zwycięstwo Generalnej Konfederacji Pracy (CGT).

Wyniki w poszczególnych okręgach węglowych przedstawiają się następująco:

Nord i Pas de Calais: CGT otrzymało 70.625 głosów i 126 mandatów, Force Ouvriere — 20.908 głosów, 38 mandatów, Chrześc. Zw. Zaw. — 9.431 głosów, 18 mandatów.

Lotaryngia: CGT — 9.837 głosów i 12 mandatów, Force Ouvriere — 1.238 głosów, bez mandatu, Chrześc. Zw. Zaw. — 3.787 głosów i 5 mandatów.

Zagłębie Loary: CGT — 9.141 głosów i 24 mandaty, Force Ouvriere — 1.077 głosów i 4 mandaty, Chrześc. Zw. Zaw. — 868 głosów i 2 mandaty.

Z uwagi na reakcyjny charakter ordynacji wyborczej, wyniki wyborów są tym bardziej godne uwagi.

Charakter ordynacji wyborczej określa najlepiej następujący przykład: w szybie nr 10 w Bethune kandydat CGT otrzymał 430 głosów, lecz mimo to wybrany został kandydat chrześcijańskich związków zawodowych, na którego głosowało 81 górników. Analogiczne wypadki zanotowano również w innych zagłębiach.

Zjazd połączeniowy zw. zawodowych pracowników kultury i sztuki

Dnia 15 bm. rozpoczął w stolicy obrady organizacyjny walny zjazd delegatów sześciu związków zawodowych: artystów scen polskich, pracowników widowiskowo - teatralnych, pracowników filmu, radia, muzyków i artystów scen żydowskich, w celu utworzenia 30 tys Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki.

Na zjazd przybyli: wicepremier, tow. Aleksander Zawadzki, wiceminister Kultury i Sztuki, tow. Włodzimierz Sokorski, p. o. przewodniczącego KCZZ, tow. Burski, wiceprzewodniczący KCZZ, tow. Żukowski, sekr. gen. KCZZ, tow. Ćwik, przedstawiciele KC PZPR, tow. tow.: Doliński, Albrecht, Siekierska i in.

W zjeździe wzięli również udział — gorąco witani — artyści i pracownicy Moskiewskiego Teatru Dramatycznego.

Przed X zjazdem zw. zawodowych ZSRR

(a) MOSKWA (PAP). W Moskwie odbywają się ostatnie przygotowania do X zjazdu radzieckich związków zawodowych. Od kilku dni przybywają już do stolicy delegaci na zjazd ze wszystkich krańców Zw. Radzieckiego.

M. in. przybyli już delegaci z republik środkowo - azjatyckich, wśród nich przewodniczący KC związków zawodowych pracowników szkół Republiki Turkmeńskiej — Sanat Muradow, przewodniczący Rady związków zawodowych — Jakutti-Potapow, przewodniczący związków zawodowych pracowników instytucji lekarskich na Dalekim Wschodzie — Jurczenko; przewodniczący rady zakładowej kombinatu metalurgicznego im. Kirowa w Czelabińsku — Bogdanow, znany wytapiacz stali w zakładach hutniczych im. Stalina w Złotoujściu — Amosow, przedstawiciel pracowników sowchozu „Gigant", bohater pracy socjalistycznej — Bojko i inni.

Nowy skład Komitetu Słowiańskiego w CSR

(a) PRAGA (PAP). Odbyło się tu plenarne posiedzenie Czechosłowackiego Komitetu Słowiańskiego, na którym dokonano wyboru nowych władz. Przewodniczącym Komitetu został ponownie minister Nejedly. W skład prezydium weszli: przewodniczący Zgromadzenia Narodowego dr John, premier rządu Zapotocky, wicepremier Fierlinger oraz ministrowie: dr Clementis, gen. Svoboda, dr Gregor, Kopecky, Duris, Erban, ks. Plojhar, dr Slechta i inni.

11 milionów egzemplarzy dzieł Majakowskiego

(a) MOSKWA, (PAP). W związku z 19 rocznicą śmierci wybitnego poety radzieckiego Włodzimierza Majakowskiego, prasa podaje, że utwory jego zostały wydane dotychczas w ZSRR w 47 językach i w łącznym nakładzie 11.244 tys. egzemplarzy.

Komisja ONZ odrzuciła wniosek Polski piętnujący kłamców i podżegaczy

(a) LAKE SUCCESS, (PAP) Na posiedzeniu Komisji Społecznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ, która omawia projekt konwencji w sprawie zbierania i rozpowszechniania informacji prasowych, delegat polski Drohojowski wystąpił z wnioskiem wyeliminowania spośród korespondentów zagranicznych, objętych tą konwencją, uczestników organizacji faszystowskich, kolaboracjonistów i osób podżegających do wojny.

Delegat polski zaznaczył, że Polska przyjmuje serdecznie wszystkich uczciwych korespondentów zagranicznych, ale nie może tolerować dziennikarzy służących interesom podżegaczy wojennych i sprawie faszyzmu. Przez uchwalenie tego wniosku, Polska chciałaby ubezpieczyć się przed napływem osób, dla których działalność dziennikarska jest jedynie przykrywką w krzewieniu ideologii faszystowskiej, a także osób, które udają się jako korespondenci zagraniczni do kraju jedynie po to, by rozpowszechniać o nim kłamliwe opinie.

Wniosek polski, poparty przez delegata radzieckiego, spotkał się jednak ze sprzeciwem przedstawicieli USA, W. Brytanii, Kanady i Indii i został odrzucony przez Komisję Społeczną.

Odbudujemy pomniki Adama Mickiewicza zniszczone przez okupanta hitlerowskiego

Odezwa Komitetu Mickiewiczowskiego do społeczeństwa

(a). Komitet Mickiewiczowski opublikował odezwę do społeczeństwa w sprawie odbudowy pomników Adama Mickiewicza zniszczonych przez okupanta hitlerowskiego.

„W roku bieżącym — czytamy w odezwie — obchodzimy w Odrodzonej Polsce Ludowej rocznicę 150-lecia urodzin Adama Mickiewicza. Cały nasz kraj, a za nim wszystkie zaprzyjaźnione państwa słowiańskie, składają hołd pamięci wielkiego poety, geniusza narodu polskiego, trybuna wolności ludów.

Komitet Mickiewiczowski pod wysokim protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta, postanowił uczcić tę wielką rocznicę w sposób najgodniejszy. Decyzja ta została przyjęta z entuzjazmem przez całe społeczeństwo polskie.

W Odrodzonej Demokratycznej Polsce w przypadającym Roku Mickiewiczowskim zrealizują się wreszcie marzenia poety, by księgi Jego „zbłądziły pod strzechy", by poznał je i umiłował jako swoje polski chłop i robotnik.

Zbrodnicza ręka okupanta hitlerowskiego, tępiąca polskość i wszelkie objawy narodowej kultury, zniszczyła również pomniki Tego, który był zawsze dla nas wzorem ideałów narodowych i siewcą najszlachetniejszych uczuć.

W ten sposób runęły w gruzy pomniki Mickiewicza w Warszawie, Krakowie i Poznaniu.

W Roku Mickiewiczowskim złożymy dowód, że cześć i wdzięczność dla poety żyją w sercach polskich. Tak jak odbudowaliśmy uczelnie, szkoły, teatry i muzea — odbudujemy, przez faszystowskiego najeźdźcę zburzone, pomniki Mickiewicza.

Obywatele! Niech nikogo nie zabraknie w akcji zbiórki na ten cel..

Wszyscy stajemy do apelu.

Wszyscy, najdrobniejszymi choćby wpłatami na konto Ogólnopolskiego Komitetu Mickiewiczowskiego, bierzemy udział w odbudowie pomników Mickiewicza.

Ofiarodawcy, przeznaczający swe ofiary na budowę pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie, wpłacają na konto PKO Nr I-9551, na budowę pomnika A. Mickiewicza w Krakowie — na konto PKO Nr I-9554, na budowę pomnika A. Mickiewicza w Poznaniu — na konto PKO Nr I-9553. Ci, którzy przeznaczają swe ofiary na budowę pomników A. Mickiewicza, bez określenia miejsca, wpłacają na konto PKO Nr I-9552.

Ofiary przyjmują również Redakcje pism codziennych".

Odezwę podpisali wszyscy członkowie Ogólnopolskiego Komitetu Uczczenia 150 rocznicy urodzin Adama Mickiewicza, — z Wysokim Protektorem Komitetu — Prezydentem RP. Bolesławem Bierutem oraz przewodniczącym Komitetu Honorowego — Premierem Józefem Cyrankiewiczem, na czele.

Handel zagraniczny Trizonii pod wyłączną kontrolą USA

Dalsze szczegóły „porozumienia" w sprawie Niemiec

(a) N. JORK (PAP). Prasa amerykańska ujawnia dalsze szczegóły porozumienia trzech mocarstw w sprawie Niemiec Zachodnich.

Korespondent waszyngtoński dziennika „St. Louis Post Diespatch" twierdzi, że St. Zjednoczone mają zapewniony decydujący głos w sprawach handlu zagranicznego przyszłego państwa zachodnio-niemieckiego.

Komentując „porozumienie" trzech mocarstw w sprawie wstrzymania demontażu fabryk i rewizji poziomu produkcji przemysłowej w Zachodnich Niemczech, prasa amerykańska nie ukrywa, że „porozumienie" to jest całkowicie sprzeczne z umową poczdamską oraz stanowi pełne zwycięstwo USA nad W. Brytanią i Francją.

„New York Herald Tribune" pisze, że decyzje trzech mocarstw zachodnich przekreślają deklarację poczdamską z roku 1945. W wyniku rozwoju tzw „zimnej wojny", Stany Zjednoczone uważają umowę poczdamską za „całkowicie przestarzałą".

„New York Times", podkreślając wielkie zadowolenie, z jakim amerykańskie koła wojskowe i finansowe przyjęły „porozumienie", pisze, że „dyplomacja amerykańska odniosła pełne zwycięstwo". Jako przykład tego wymuszonego „zwycięstwa", dziennik podaje zgodę Francji i W. Brytanii na rozbudowę niemieckiej floty handlowej oraz na budowę przez Niemców w przyszłości statków oceanicznych.

Dziennik komunikuje ponadto, że wstrzymano nie tylko rozbiórkę 159 niemieckich zakładów przemysłowych, jak to zalecał amerykański „komitet Humphrey'a", lecz ponadto Francja zgodziła się z własnej woli wstrzymać w swej strefie okupacyjnej Niemiec demontaż dalszych 40 fabryk.

Kosztem mas pracujących Francji USA chcą ratować kurs dolara

Prasa paryska zgodnie sprzeciwia się dewaluacji franka

(a) PARYŻ (PAP). — Prasa paryska bez różnicy odcieni politycznych, wypowiada się zdecydowanie przeciwko żądanej przez Amerykanów dewaluacji franka, podkreślając ujemne następstwa tego kroku dla gospodarki francuskiej.

„Parisien Libere" stwierdza, iż rząd amerykański, zaniepokojony sytuacją gospodarczą Stanów Zjednoczonych, widzi w dewaluacji walut europejskich jedyny środek konsolidacji dolara. Dziennik zaznacza, że dewaluacja franka pociągnęłaby za sobą zwyżkę cen oraz zahamowałaby odbudowę gospodarczą kraju.

Organ kół giełdowych „La Vie Financiere" zapytuje, czy Amerykanie zdają sobie sprawę ze śmiertelnego niebezpieczeństwa, na jakie narażają walutę francuską. Dziennik podkreśla, że parlament szwedzki zdecydowanie odrzuca każdą propozycję dewaluacji korony.

Prawicowa „Epoque" pisze: Nie chcemy być królikami doświadczalnymi w eksperymencie „wyrównania" walut europejskich".

Londyński korespondent „France Soir" podaje, że oficjalne czynniki i W. Brytanii również przeciwne są wszelkiej dewaluacji funta. Korespondent donosi o przybyciu do Londynu wiceprzewodniczącego Międzynarodowego Funduszu Monetarnego — Tasca, który ma „przekonać" rząd brytyjski o „konieczności" dewaluacji funta.

Dolar = 320 frankom

Oficjalny kurs dolara — jak donosi prasa paryska — ma być podniesiony do 320 franków.

Dewaluacja ma być przeprowadzona oprócz Francji w Anglii, Holandii i Szwecji.

Sprawa dewaluacji funta miała być przedmiotem ostatnich rozmów Bevina z Achesonem. Wiadomość o możliwości dewaluacji franka zamieszcza również półoficjalny „Le Monde".

Francuzi i Włosi w wyścigu Praga—Warszawa

PARYŻ (tel. wł.). — Komitet Organizacyjny w Warszawie został wczoraj powiadomiony telefonicznie, iż Francja zgłosiła do wyścigu 3 reprezentacyjne drużyny robotnicze (18 kolarzy).

Jak nas zapewniają nasi informatorzy z Paryża, w drużynach francuskich znajdą się najlepsi kolarze Francji, posiadający licencje UCI, amatorskie i niezależnych.

Przed otwarciem Kongresu Pokoju w Paryżu

(Dokończenie ze str. 1)

Wymienieni uczestniczyli ostatnio w nowojorskim Kongresie Pokoju, jako jedyni delegaci brytyjscy, dopuszczeni do USA przez Departament Stanu.

Protesty z powodu odmowy udzielenia wiz

(a) PARYŻ (PAP). Na ręce komitetu przygotowawczego do Światowego Kongresu w Obronie Pokoju napływają liczne protesty w związku z ograniczeniem ilości wiz wjazdowych dla delegatów na Kongres. Protesty nadeszły m. in. od: Międzynarodowego Związku Dziennikarzy, Stowarzyszenia Byłych Kombatantów, Stowarzyszenia Bojowników o Pokój i Wolność, Stowarzyszenia Rodzin Rozstrzelanych, Polskiego Komitetu w Obronie Pokoju. Postępowych Partii Politycznych.

Związek Kobiet Francuskich wysłał delegację do ministerstwa spraw zagranicznych i prezydium Rady Ministrów, w celu złożenia protestu, który stwierdza: „Swoim arbitralnym zarządzeniem rząd dał dowód wrogiego stanowiska wobec Zw. Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i Wolnych Chin. Związek Kobiet Francuskich w imię odwiecznej tradycji francuskiej gościnności i wolności wzywa rząd do cofnięcia odmowy".

Delegatom niemieckim odmówiono wiz

(a) BERLIN (PAP). — Konsulat francuski w Berlinie odmówił udzielenia wiz do Paryża 15 z 22 delegatów niemieckich, wybranych na Światowy Kongres w Obronie Pokoju. Niemiecki komitet przygotowawczy do Światowego Kongresu wystosował na ręce gubernatora francuskiego w Niemczech — gen. Koeniga telegram, w którym protestuje przeciwko ograniczeniu liczby delegatów na Kongres Paryski.

Wyjaśniamy, iż kolarze, posiadający licencje niezależnych, mają prawo startować w imprezach amatorskich i zawodowych. Udział 3 reprezentacyjnych drużyn Francji w imprezie „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava", świadczy najlepiej o popularności wyścigu Praga — Warszawa w świecie.

*

RZYM (tel. wł.). — Pertraktacje między Komitetem Organizacyjnym wyścigu Praga—Warszawa a Federacją Włoskich Robotniczych Związków Sportowych, zostały zakończone pomyślnie. Udział kolarzy włoskich — jest zapewniony.

Komitet Warszawski został wczoraj telegraficznie powiadomiony, że do załatwienia pozostała jedynie sprawa transportu samolotem kolarzy włoskich z Rzymu do Pragi.

*

Dwie wiadomości: jedna z Paryża, druga z Rzymu — dowodzą o tym, że II Międzynarodowy Wyścig Kolarski Praga — Warszawa, organizowany przez „Trybunę Ludu" i „Rude Pravo", urasta w tej chwili do największej na świecie amatorskiej imprezy kolarskiej.

Delegacja rządowa CSR u Prezydenta Węgier

(a) BUDAPESZT (PAP). Czechosłowacka delegacja rządowa z premierem Zapotockym na czele złożyła w piątek przed południem wizytę Prezydentowi Republiki Węgierskiej Szakasitsowi.

Prezydent, witając serdecznie członków delegacji, oświadczył m. in.: „Sprawia mi szczególną radość, że nadeszła ta chwila, w której możemy przypieczętować przyjaźń między obu narodami w interesie wielkich wspólnych celów. Oba rządy zdają sobie sprawę, że narody nasze mogą obecnie zawrzeć przyjaźń na bardzo długi okres czasu".

Odpowiadając w imieniu delegacji czechosłowackiej, premier Zapotocky oświadczył: „W imieniu prezydenta Gottwalda, rządu i całego ludu dziękujemy za serdeczne przyjęcie. Jesteśmy przekonani, że nasze przyjazne stosunki z Republiką Węgierską i narodem węgierskim dalej będą się rozwijać".

Następnie prezydent przeprowadził z członkami delegacji dłuższą rozmowę, utrzymaną w serdecznym tonie.

Czechosłowacka delegacja rządowa złożyła także wizytę premierowi rządu węgierskiego Dobi.

Delegację czechosłowacką rewizytowali następnie szef kancelarii cywilnej Prezydenta minister Kallai oraz premier Dobi.

Komunikat o rozmowach czechosłowacko-bułgarskich

(a) SOFIA (PAP). Opublikowano tu urzędowy komunikat o pobycie czechosłowackiej delegacji rządowej w Bułgarii.

Komunikat stwierdza, że ministrowie spraw zagranicznych Czechosłowacji i Bułgarii dokonali wymiany dokumentów ratyfikacyjnych układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, podpisanego 23 kwietnia 1948 roku w Pradze. Jednocześnie przedstawiciele obu rządów omówili szczegółowo zagadnienia wzajemnych stosunków między krajami demokracji ludowej.

W toku tych rozmów, które toczyły się w atmosferze serdeczności i przyjaźni, zostały powzięte uchwały, zmierzające do wzmocnienia i pogłębienia stosunków między obu krajami, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej.

Przedstawiciele obu rządów stwierdzili również całkowitą zgodność stanowiska obu krajów w sprawach międzynarodowych i podkreślili konieczność wzmożenia wysiłków, mających na celu utrzymanie pokoju. „Zostanie to osiągnięte — głosi komunikat — przez wzmożenie budownictwa socjalistycznego i wzmocnienie przyjaznych stosunków ze Zw. Radzieckim oraz ze wszystkimi narodami, które szczerze pragną pokoju i lojalnej współpracy".

XIX Kongres KP Danii

(a) KOPENHAGA (TELEPRESS). Na 19 Kongres Duńskiej Partii Komunistycznej przybędą delegaci bratnich partii z Norwegii, Szwecji, Finlandii, Holandii, Belgii, Francji, Włoch, Węgier, Polski, Austrii, Niemiec oraz przedstawiciele Światowej Federacji Demokratycznej Młodzieży.

W kilku zdaniach

(a) BUDAPESZT (PAP). — W ub. czwartek odbyły się w Debreczynie uroczystości z okazji setnej rocznicy deklaracji o detronizacji Habsburgów i o niepodległości Węgier. W uroczystościach tych wziął udział Prezydent Republiki Węgierskiej oraz członkowie rządu z premierem Dobi na czele.

(a) PARYŻ (PAP). — Trzy tysiące pięćset pracowników [illegible] w departamencie Savoie ogłosiło strajk na znak protestu przeciwko zapowiedzianemu przez rząd wstrzymaniu budowy tych zapór.

(a) BRUKSELA (PAP). — Belgijska Rada Ministrów złożyła na ręce regenta projekt rozwiązania w połowie maja parlamentu oraz rozpisania przedterminowych wyborów. Wybory te, które normalnie miały się odbyć w lutym [illegible] roku, wyznaczone zostaną prawdopodobnie na drugą połowę czerwca br.

(a) BERLIN (PAP). — Lecący do Berlina amerykański transportowiec typu „Skymaster" uległ katastrofie. Los trzyosobowej załogi nie jest jeszcze znany.

(a) PARYŻ (PAP). — Francuska Rada Ministrów obradowała ostatnio nad projektem „reorganizacji" znacjonalizowanych fabryk budowy silników lotniczych. [illegible] wicnych [illegible] niezego 6 [illegible] Wa[illegible] [illegible] udział kapitału prywatnego.

(a) PARYŻ (PAP). — W sali „Mutualite" w Paryżu odbyła się uroczysta akademia [illegible] rocznicy [illegible] Republiki [illegible]. Akademii przewodniczyła [illegible] rruri.

Nowojorski Kongres Pokoju



Grupa radzieckich delegatów, która brała udział w Kongresie Intelektualistów w Nowym Jorku. Na zdjęciu od lewej: Oparin, Rojański, Gerasimow, Szostakowicz, Fadiejew i Pawlenko

Wykonamy zobowiązania 1-majowe

Od święta pracy dzieli nas zaledwie kilkanaście dni.

Będziemy w tym roku w dniu 1 Maja manifestowali pod hasłem walki o pokój, pod hasłem dalszego zacieśniania braterskich stosunków ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, pod hasłem walki o oszczędną i racjonalną gospodarkę, o przedterminowe wykonanie planu trzyletniego i planu na rok 1949.

Będziemy w tym roku manifestowali w dniu 1 Maja pod hasłem dalszego pogłębiania sojuszu robotniczo-chłopskiego, rozwijania ruchu łączności miasta ze wsią, w którym bierze już czynny udział 1.000 zakładów pracy.

Polska klasa robotnicza postanowiła uczcić swoje święto wzmożoną wydajnością pracy i setkami milionów złotych oszczędności. Polskie masy pracujące postanowiły uczcić święto 1-Majowe ponadplanowymi tonami węgla i stali, przędzy i tkanin, ponad planową ilością obrabiarek, nowymi wiejskimi świetlicami, przyśpieszeniem akcji siewnej.

Apel huty „Kościuszko" i apel górnika — przodownika Apryasa wzywający do uczczenia nowymi osiągnięciami produkcyjnymi święta 1-Majowego, powitany został przez masy pracujące miast i wsi z olbrzymim entuzjazmem. Nie sposób wymienić wszystkich zakładów pracy, które podjęły zobowiązania 1-Majowe.

W jednym szeregu z górnikami, hutnikami i włókniarzami idą kolejarze, robotnicy rolni, pracownicy umysłowi i artyści.

Swój wkład w Czyn 1-Majowy daje towarzysz partyjny i bezpartyjny pracownik, daje robotnik, chłop i inteligent pracujący.

Na apel huty „Kościuszko" i górnika Apryasa odezwała się młodzież huty „Florian", wzywając całą młodzież polską do godnego uczczenia 1-Maja.

Odpowiedziały na apel Apryasa kobiety.

Robotnice huty „Pokój" w Nowym Bytomiu: Aniela Zydek, Weronika Christ, Wanda Lampert i Helena Żukowska zadeklarowały dla uczczenia 1 Maja znaczne przekroczenie obowiązujących norm.

Napływają już pierwsze meldunki o wykonaniu zobowiązań.

Górnik Franciszek Apryas, który zobowiązał się wykonać swoją normę wydobycia węgla do 1 Maja w 300%, — już w pierwszej dekadzie bm. osiągnął 302%. Śladem Apryasa poszedł górnik z kopalni „Polska" — Wiktor Markiewka. Zadeklarował on wykonanie w kwietniu 400% normy. Przodownik pracy — górnik Markiewka osiągnął już 425% dziennej normy.

Wykonała już swe zobowiązania 1-Majowe, i to z nadwyżką, huta „Bobrek".

Napływają meldunki o zakończeniu wiosennych siewów w majątkach państwowych: zakończyło je już PGR — Boguszewo, PGR — Łanięty i inne.

Od 1 Maja dzieli nas kilkanaście dni. W ciągu tych kilkunastu dni napływać będą setki i tysiące meldunków o wzmożeniu tempa pracy, o maksymalnym nasilaniu indywidualnego i zespołowego współzawodnictwa, o wykonywaniu 1-Majowych zobowiązań.

Będą te meldunki odpowiedzią polskich mas pracujących anglosaskim podżegaczom wojennym.

Pamiętamy odpowiedź na pakt agresji, Pakt Północno-Atlantycki — pracowników Wytwórni Tworzyw Plastycznych w Pustkowie: „Zacieśnić przyjaźń polsko-radziecką, wykonać przedterminowo plan, rozwinąć współzawodnictwo pracy!" Taka właśnie będzie odpowiedź mas pracujących Polski na wszelkie pakty agresji.

A na manifestacjach 1-Majowych, na transparentach, tablicach i plakatach ujrzymy nazwy przodujących w Czynie Pierwszomajowym zakładów pracy, nazwiska tych, którzy z honorem wykonali zobowiązania.

JAN BRODZKI

Przedwielkanocne Wielkie Dni huty »Kościuszko«

R. Juryś

W Wielką Środę nadmistrz walcowni „Demag" huty „Kościuszko" tow. J. Cierpioł zanotował: 172 procent. Tyle dała tego dnia walcownia. Był to rekord osiągnięty w ramach Czynu Pierwszomajowego.

Owe 172 procent nie spadły z nieba. Rekord zdobyty został nie łatwo i nie od razu. Walcownia doszła do niego po drabinie wzrostu produkcji począwszy od dnia podpisania jego zobowiązania pierwszomajowego. Początkowo walcownia dawała 110 procent, następnie 120, 130, 140, wreszcie 9 kwietnia 158, następnego dnia — w Wielki Poniedziałek 163 procent, w Wielki Wtorek 165, by wreszcie w Wielką Środę zdobyć swój rekord — 172 procent.

Powtarzam — nie było cudu. I nie było zrywania boków. Była organizacja pracy, była organizacja partyjna i było sprawne współdziałanie wszystkich czynników. Aby walcownia „Demag" mogła osiągnąć 172%, musiała dobrze pracować nie tylko cała jej załoga, ale również cała załoga walcowni „D u o" dostarczającej „Demagowi" surowca. Aby „Demag" mógł mieć swą Wielką Środę musiała „D u o" mieć swój Wielki Wtorek. I miała.

Również walcownia „D u o" zdobyła swój Wielki Wtorek nie od razu. Także ona szła w Czynie Pierwszomajowym od 101 do 138 procent, zdobytych we wtorek przedwielkanocny.

Wielki Tydzień miały zresztą nie tylko te dwie walcownie. Także trzecia walcownia — „T r i o" doszła do 117 procent. Aglomerownia osiągnęła 151 procent, Wielkie Piece — 122, nawozownia kolejowa — 126 itd.

A więc stwierdzam przede wszystkim fakt: Wielki Tydzień był dla huty „Kościuszko" wielkim nie tylko z racji ustanowionych kiedyś praw. Był tygodniem sukcesów — sukcesów zdobywanych w uporczywej i porywającej walce.

*

Huta „Kościuszko" posiada wielu wspaniałych robotników, zarówno członków naszej partii jak i bezpartyjnych. Posiada liczne stare kadry. Inż. Kąpała obchodzić będzie w 1952 roku złote gody swej pracy w hucie. Pięćdziesiąt lat! Od młodych swych lat pracują tutaj liczni, bardzo liczni robotnicy.

Więcej. Huta „Kościuszko" posiada bardzo liczny zastęp przodowników pracy. Zarówno młodych jak i starych. Pięćdziesięcioczteroletni Franciszek Bończyk nie daje się wyprzedzać dwudziestotrzyletniemu Ernestowi Wydrze. Pierwszy dał w marcu 115, drugi 114 procent. W Czynie Pierwszomajowym Wydra zobowiązał się dać 125 proc. — a Bończyk 140 proc. Bezpartyjny M. Sowiński nie daje się wyprzedzić sekretarzowi partii montowni tow. St. Urbańczykowi, czy tow. St. Szatonowi. Bezpartyjny Antoni Rurański, który wyremontował wagę 65 tonową wartości 3 mil. zł i który miał ją oddać do kontroli na 15 maja, zobowiązał się w Czynie Pierwszomajowym wykończyć ją na 6 maja. I tak dalej, i tak dalej. A że to nie słowa, że to nie podpisy bez pokrycia — świadczą chyba dostatecznie wymownie dane z Wielkiego Tygodnia!

*

Huta „Kościuszko" posiada nie tylko dobrą załogę. Posiada dobrą organizację partyjną. Było rzeczą bardzo pouczającą i — że tak powiem — przyjemną obserwować pracę sekretarza Komitetu Hutniczego tow. Romana Plocha w Wielki Tydzień. Było rzeczą pouczającą przysłuchiwać się jego rozmowom z przodownikami pracy, z inżynierami, z majstrami i nadmistrzami, z urzędnikami i młodzieżowcami. Jest rzeczą pouczającą obserwować jego codzienną i systematyczną troskę o wykonanie zobowiązań, patrzeć jak rośnie codziennie wykres wykonania zobowiązań na ścianie Komitetu Hutniczego.

Ale sekretarz jest jeden. I sam jeden nie tylko że nie sprostałby obowiązkom spoczywającym na organizacji partyjnej w politycznym kierowaniu Czynem Pierwszomajowym, ale gdyby zechciał sam jeden podołać temu zadaniu, zerwałby robotę, zaszkodziłby jej. Jeśli załoga huty „Kościuszko" święci Wielkanoc zadowolona ze swych osiągnięć Wielkiego Tygodnia, to jednym z podstawowych czynników, który im umożliwił osiągnąć 126 i 133 i 151 i 172 procent było zmobilizowanie najszerszego aktywu partyjnego do kontroli wykonania zobowiązań pierwszomajowych zarówno na poszczególnych oddziałach jak i poszczególnych robotników. Czterdziestu trzech aktywistów partyjnych huty „Kościuszko" kontroluje wykonanie Czynu Pierwszomajowego na poszczególnych odcinkach pracy. 16 wykładowców szkoły partyjnej, 26 prelegentów — wszyscy otrzymali swój konkretny odcinek i ten swój odcinek zobowiązani są kontrolować i pomagać w przezwyciężeniu trudności, w przezwyciężeniu istniejących jeszcze wciąż gdzieniegdzie oporów przeciwko inicjatywie robotników. Mają bowiem wciąż jeszcze miejsce targi pomiędzy robotnikami a niektórymi kierownikami. Targi o umożliwienie robotnikowi podniesienia wydajności przez dostarczenie mu pracy i materiałów na czas i w dostatecznej ilości. Targi o to, aby robotnik nie tracił czasu niepotrzebnie, targi o to, aby mu dano przepracować jego osiem godzin uczciwie i wydajnie.

*

Przykład szedł od góry — od Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach. Wydział Ekonomiczny WK PZPR w Katowicach postanowił — jeszcze przed Czynem Pierwszomajowym — przydzielić specjalnych opiekunów tym zakładom przemysłowym, które nie wykonały w styczniu lub lutym planu wytwórczego. Nie byli to opiekunowie — jak się to czasem zdarza — od siedmiu boleści. WK w Katowicach wyznaczył towarzyszy doświadczonych, odpowiedzialnych. Jaką rolę ci opiekunowie partyjni odegrali w przezwyciężeniu trudności poszczególnych zakładów przemysłowych, pokazują wyniki.

Kopalnia „Gen. Zawadzki", która w styczniu i lutym nie wykonała planu, w marcu osiągnęła 101,1%. W przeciągu marca opiekun odbył na kopalni łącznie osiem narad produkcyjnych, przede wszystkim z załogą tych odcinków, które pozostawały najbardziej w tyle. W wyniku tych narad wszystkie oddziały (z wyjątkiem jedynego „Marsa") poprawiły swój poziom wydobycia.

*

Tow. J. Cierpioł, gdy go zapytałem, czy walcownia „Demag" mogłaby nie w Czynie Pierwszomajowym, ale w normalnym procesie produkcyjnym utrzymać się na osiągniętym w Wielką Środę poziomie, odpowiedział bez zająknięcia: „naturalnie, jeśli tylko otrzymamy od walcowni „D u o" dostateczną ilość surowca". Tow. Cierpioł powiedział tylko połowę prawdy. Walcownia „Demag" potrafi się utrzymać na osiągniętym teraz poziomie i potrafi poziom ten przekroczyć, jeśli otrzymywać będzie surowiec od walcowni „D u o", i jeśli mobilizacja partii przeprowadzona do Czynu Pierwszomajowego nie skończy się 1 Maja. Jeśli nauka zdobyta w zwycięskich walkach o czas, o produkcję, o ludzi, nie zostanie zapomniana, wówczas huta „Kościuszko" szczycić się będzie mogła nie tylko Wielkim Tygodniem, ale Wielkim Rokiem.

Zbrojenia Niemiec „chwilowo wstrzymane"

Proces likwidacji demontażu przemysłu wojennego Niemiec zachodnich dobiega końca. Nie znaczy to bynajmniej, żeby Anglosasi skończyli demontować fabryki. Wprost przeciwnie. Amerykanie zamiast zlikwidować fabryki, likwidują... demontaż.

W myśl planu amerykańskiego dalsze 159 fabryk pozostanie w Niemczech. Tego rodzaju obcięcie programu reparacji i demontażu zachodzi nie po raz pierwszy. Jednakże tym razem ma ono wiele szczególnie ciekawych aspektów.

Po raz pierwszy oficjalnie zdecydowano, że już w najbliższym czasie szowinistyczne Niemcy Zachodnie nie będą podlegały nawet tym niewielkim ograniczeniom, jakie Amerykanie i posłuszni im satelici z Francji i Anglii utrzymali jeszcze w mocy. Radio londyńskie ogłosiło wyraźnie, „że układ ograniczający produkcję niemiecką obowiązywać będzie do 1 stycznia 1953 r. lub do czasu podpisania traktatu pokojowego z Niemcami, o ile to nastąpi wcześniej". „Głos Ameryki" natomiast powiada, że „porozumienie to c h w i l o w o zakazuje produkcji broni i innego sprzętu wojennego". — Co za rozbrajająca szczerość, w tym skromnym „chwilowo"!

Przy sporządzaniu nowej listy zakazanych rodzajów produkcji kierowano się zupełnie specyficznymi wytycznymi. I tak utrzymano chwilowo zakaz produkcji syntetycznej benzyny i syntetycznego kauczuku, które na rynkach międzynarodowych stanowić mogą konkurencję dla wielkich trustów naftowych i kauczukowych Ameryki i częściowo Anglii. Natomiast zezwolono na natychmiastowe podjęcie produkcji aluminium i łożysk kulkowych, których konkurencji ze względu na program zbrojeń, przemysł amerykański nie obawia się. O wiele mniej liczono się z innymi firmami angielskimi i z przemysłem francuskim. Wbrew najistotniejszym interesom brytyjskim, zezwolono Niemcom na budowanie okrętów i traktorów, które to dwie gałęzie przemysłu stanowią najpoważniejszą konkurencję dla Anglii. Francuski przemysł chemiczny będzie musiał z żalem spoglądać na odbudowujących się za Renem konkurentów z I. G. Farben Industrie. Nikogo zresztą nie powinna dziwić pobłażliwość dla tego zbrodniczego trustu, jeżeli się weźmie pod uwagę jego powiązania z przemysłem amerykańskim, a po przez ten przemysł z... obecnym ministrem wojny Stanów Zjednoczonych.

Oświadczenie urzędowe, ogłoszone w Waszyngtonie stwierdza, że fabryki, których rozbiórkę wstrzymano „nie będą przeznaczone na odszkodowania wojenne, ponieważ pozostając w Niemczech, przyczynią się najskuteczniej do odrodzenia współpracy gospodarczej państw uczestniczących w programie odbudowy europejskiej"

Czyżby w rękach państw, które padły ofiarą agresji niemieckiej, przemysł ten nie mógł służyć celom pokojowym? Oczywiście, mógłby... Ale wcale nie chodzi o to, aby przemysł ten stał się pokojowym. Poprostu imperializm amerykański uzbraja niemieckiego żandarma Europy.

J.L.

By robotnicy lepiej mieszkali

Jerzy Rawicz

Do Chojen, Kozin i Widzewa — dzielnic, zamieszkałych przez robotników łódzkich, do osiedli górniczych Śląska, do przedmieść Warszawy, Annopola, Woli i Ochoty nie docierały w „erze sanacyjnej" błogosławieństwa kultury materialnej. Szerokie jezdnie i wygodne chodniki, oświetlone ulice, jasne, czyste i suche mieszkania, łazienki i centralne ogrzewanie były wyłącznym dobrodziejstwem śródmieścia, zamieszkałego przez możnych ówczesnego świata.

Nie łatwo odrobić w ciągu kilku lat świadome zaniedbania długiego okresu, zwłaszcza, gdy po zniszczeniach wojennych trzeba kraj podnieść z gruzów. Niemniej jednak kredyty na te wydatki w ramach gospodarki zmierzającej ku socjalizmowi znaleźć się musiały i znalazły się. Niezależnie od sum przeznaczonych na te cele w normalnych budżetach państwowych i samorządowych i planach gospodarczych Rada Państwa we wrześniu ubiegłego roku przeznaczyła ze środków Samorządowego Funduszu Wyrównawczego 2 miliardy zł na podjęcie przez związki samorządowe akcji, mającej na celu poprawę komunalnych warunków bytu klasy robotniczej. Intencja Rady Państwa była podwójna. Z jednej strony chodziło o udzielenie doraźnej, konkretnej pomocy, z drugiej zaś o wskazanie właściwej drogi samorządom, o zaakcentowanie wagi zagadnienia.

Obecnie Rada Państwa rozporządza już materiałem sprawozdawczym, dotyczącym rozprowadzenia funduszów i wykonania prac, przede wszystkim z zakresu remontu mieszkań robotniczych i budowy baraków mieszkalnych, odbudowy i rozbudowy instalacji wodociągowych i kanalizacyjnych, a następnie naprawy i budowy nawierzchni ulic, oświetlenia, urządzeń gazu, łaźni, domów kultury, przedszkoli itp. Akcja miała charakter doraźny i objęła w okresie sprawozdawczym 84 miasta i powiatowe związki samorządowe.

Jak wynika ze sprawozdań na remont domów mieszkalnych wydatkowano ponad 1 miliard 22 miliony zł, na naprawę ulic 288 milionów. Co zrobiono? Wyremontowano ok. 45 tysięcy izb mieszkalnych (skromnie licząc dla ok. 100 tysięcy mieszkańców), naprawiono jezdni i chodników ponad 262 tys. m. bież., oświetlono 232,5 tys. m. bież. ulic, odbudowano mosty, rozszerzono sieć tramwajową, zainstalowano wanny i natryski w dzielnicach robotniczych, dokonano ponad 1.000 do łączeń gazowych do domów. Wykonano wreszcie 56 tys. m bież. wodociągów i kanalizacji, wyposażono w sprzęt ZOM, wybudowano parki, zieleńce i ogródki jordanowskie (blisko 150 tys. m kw.), przedszkola uzyskały 154 izby, wybudowano mosty i przepusty drogowe itd.

Jak widać z rozpatrzonego przez Radę Państwa sprawozdania z akcji, przewidziany cel został osiągnięty.

Jeżeli chodzi o rozdział terenowy przyznanych kredytów, to na czołowych miejscach kroczą ośrodki robotnicze Śląska (woj. Śląsko - Dąbrowskie — ok. 388,5 miln. zł, a woj. wrocławskie — ok. 328,8 miln. zł). Miasto Łódź otrzymało 302 miln. zł, a miasto Warszawa 209,5 miln. zł.

Zwracają tu uwagę dwie pozycje: województwo Białystok uzyskało nieproporcjonalnie małą sumę ok. 8,7 miliona, wydatkowanych w ośrodku robotniczym Białystok — miasto. Białystok zresztą więcej nie zażądał, ponieważ... jak twierdził, nie potrafiłby więcej zużytkować. Nie tego, jak z powyższego wynika, pracuje samorząd białostocki.

Odwrotna, ale również szkodliwa sytuacja wytworzyła się w mieście Wrocławiu. Przyznana suma 273,3 miln. zł została przekroczona o 96,5 miliona zł. Ogólne przekroczenie sum w całej Polsce wynosi ok. 101,8 milionów, w czym w ogromnej części partycypuje Wrocław! Tego rodzaju gospodarka kredytami jest niedopuszczalna, ponieważ przekreśla wszelkie zasady planowania.

Niezwykle istotnym momentem akcji było przyciągnięcie czynnika społecznego do współudziału w pracach. Robotnicy sami przystąpili do bezpłatnej pracy, mającej na celu poprawę warunków komunalnych. Bezpłatna robocizna w ramach akcji stanowi dodatkowo równowartość około 30 milionów zł. Przoduje tu woj. śląsko - dąbrowskie z 13,5 miln. zł i m. Warszawa z 8,5 miln. bezpłatnych robotniko - dniówek. Miasto Łódź dało bezpłatnej robocizny tylko za 310,7 tys. zł, a województwo wrocławskie tylko 48 tys. zł (miasto Bielawa), sam zaś Wrocław w ogóle akcji dobrowolnej pracy w ramach akcji „R" nie prowadził. W ten sposób staje się zrozumiałe wysokie przekroczenie planowanych sum na Dolnym Śląsku.

Należy również podkreślić, że sprawozdawczość z wykonania akcji nie wszędzie jest na poziomie. Nie nadesłały dotąd ostatecznych sprawozdań następujące samorządy: Białystok, Gdańsk, Starachowice, Kutno, Olsztyn, Gniezno, Mielec, Stalowa Wola, Sosnowiec, Zabrze, pow., pow Gliwice, Nyssa, Pszczyna, Zawiercie, Bytom oraz m. Warszawa i Wołomin.

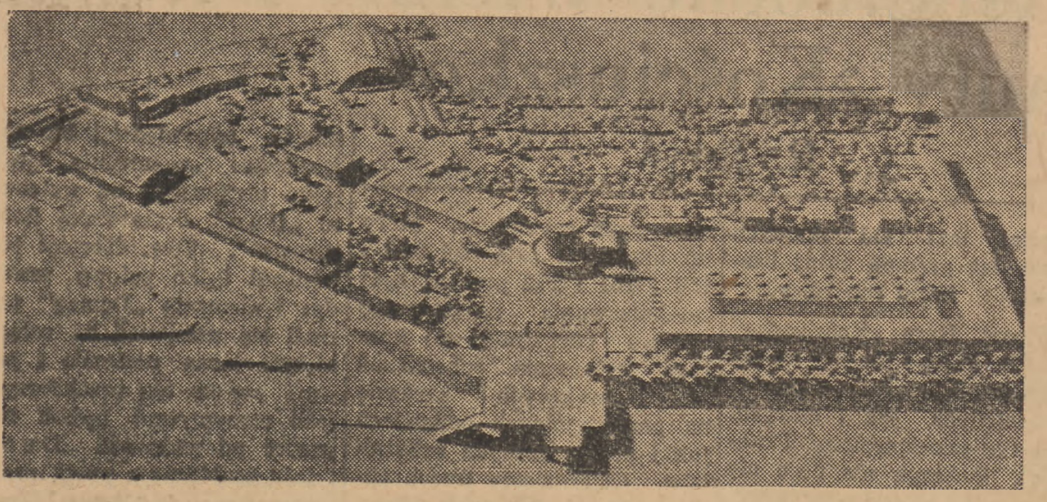
Dwumiliardowa dotacja Rady Państwa zapoczątkowała specjalną akcję polepszenia warunków mieszkaniowych robotników w Polsce. Przebieg akcji wykazał, że była ona konieczna, że mniej więcej pół miliona robotników, dzięki pracom w ramach akcji uzyskało bezpośrednio lub pośrednio (skanalizowanie, oświetlenie ulic itp.) lepsze warunki życiowe.

Ale dwumiliardowa pomoc nie wyczerpuje zagadnienia. Wielkim zadaniem samorządów jest kontynuowanie tej akcji, zarówno przez umieszczanie odpowiednich sum na ten cel w preliminowanych budżetach, jak i szerokie stosowanie systemu dobrowolnych prac mieszkańców osiedli, dzielnic robotniczych itp. dla poprawienia warunków komunalnych mas robotniczych. Doświadczenia pierwszej, kilkumiesięcznej akcji pozwolą na jeszcze sprawniejsze jej kontynuowanie.



Agnieszka Becher 20-letnia ładowaczka w hucie „Kościuszko" rzuciła hasło współzawodnictwa przy wyładowywaniu węgla z wagonów do koksowni. Wyrabia ona 140% normy.

Makieta Targów Poznańskich



Tak wyglądać będzie rozplanowanie pawilonów na tegorocznych Targach

W przededniu Kongresu Pokoju

Zofia Nałkowska

Prawa rządzące dziejami narodów przestały być tajemnicą przeznaczenia. Są przedmiotem badań naukowych, dały się wykryć i ustalić. Odtąd już przyczyny wojen — niezależnie od zdobiących je haseł — nie stanowią sekretu.

Z dwu sił, przeciwstawiających się sobie, ta która działa na rzecz pokoju, stanowi olbrzymią większość ludzkości. Jest to lud pracujących wszystkich krajów, wydźwignięty dziś uświadomieniem na widownię historii i biorący udział w kształtowaniu doskonalszych form życia.

Jego to niezmiernym wysiłkom i ofiarom zawdzięcza ludzkość swe coraz większe opanowanie przyrody, jego zasługą jest, że żyjemy dziś inaczej, niż przed wiekami, że myśl uczonych i wynalazców obleka się w ciało i zdolna jest przeobrażać rzeczywistość, że stoją miasta i fabryki, że pustkowia zmieniają się w przestrzenie uprawne, że pływają statki, biegną pociągi, fruwają aeroplany, że wciąż nowe, skomplikowane maszyny biorą coraz większy udział w pracy człowieka i ujmują mu jej ciężaru, że wciąż doskonalsze instrumenty pogłębiają wiedzę człowieka o przyrodzie i rozszerzają zakres jego nad nią władzy. A zorganizowany i świadomie dziś planowany zespół tych prac zdąża do pomnożenia tych zapasów dóbr życiowych w takiej mierze, by mogły stać się wszystkim dostępne.

Drugą siłę reprezentuje niewielka liczebnie wobec tych mas pracujących warstwa społeczna, która nie chce się wyrzec władania cudzą pracą i obracania jej owoców na swoją korzyść. Warstwa, dla której zniszczenie i ruiny stanowią warunek zachowania tych przywilejów w wielu jeszcze krajach sprawująca rządy i mająca do rozporządzenia liczne środki propagandy.

Dziś lud pracujący domaga się pokoju, by móc sprostać wielkim zadaniom, które nakłada epoka odbudowy. Domaga się pokoju, uczestnicząc w tworzeniu świata, któremu wojna nie będzie potrzebna.

Nierówny jest układ tych sił przeciwstawnych. I nierówna jest ich wartość moralna. To też myśliciele, uczeni i twórcy wszystkich narodów opowiadają się po stronie mas pracujących i wraz z nimi stają w szeregach obrońców pokoju.

Lud włoski przeciw paktowi atlantyckiemu

(ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA TRYBUNY LUDU)

Cesare Marcucci

Sforza podpisał 4 kwietnia w Waszyngtonie pakt atlantycki, wiedząc doskonale, że nie reprezentuje ludu włoskiego.

Jeszcze przed wyjazdem Sforzy do Nowego Jorku, w czasie gdy w parlamencie włoskim toczyła się nieprzerwanie w ciągu 60 godzin wielka bitwa prowadzona przez opozycję — olbrzymia fala oburzenia objęła cały kraj na wieść o zamiarze udziału Włoch w pakcie atlantyckim.

Premier de Gasperi nie przypuszczał, że zadanie powierzone mu przez amerykańskich monopolistów i Watykan będzie tak trudne do przeprowadzenia. Przed i po ostatnich wyborach, zarówno on, jak i inni mówcy chadeccy zapewniali, że rząd chrześcijańskiej demokracji nie będzie się wiązał z żadnymi blokami.

Jeszcze na kilka dni przed oświadczeniem o przystąpieniu do paktu, Sforza zaprzeczył wobec Komisji Spraw Zagranicznych Izby Deputowanych jakoby toczyły się rokowania między rządem włoskim a rządami krajów zachodnich. Aż nagle 12 marca zakomunikował parlamentowi, że Włochy położą swój podpis pod paktem, którego postanowienia w tym momencie nikomu nie były znane.

Zabierając głos po deklaracji de Gasperiego, tow. Nenni powiedział: „Od dwóch lat głosimy, że polityka rządu sprowadza się do prób wciągnięcia Włoch do organizacji o charakterze wojennym. Na nasze ostrzeżenia rząd odpowiedział, że niepotrzebnie alarmujemy opinię publiczną i że nie ma żadnych niejasności politycznych, a tym bardziej militarnych w działalności naszego ministra spraw zagranicznych. Dziś mamy prawo zawołać wielkim głosem, że deklaracje rządowe były łańcuchem kłamstw".

Tego samego dnia rozpoczęły się protestacyjne manifestacje w całych Włoszech. Pierwsi zawiesili pracę robotnicy fabryki „Galileo" we Florencji. Za ich przykładem poszli robotnicy Mediolanu, Neapolu, Genui, Livorno, Ankony itd. itd. Prezydentowi Republiki i Prezesowi Rady Ministrów przesłano setki telegramów protestacyjnych. W Rzymie młodzież zebrała się tłumnie przed pałacem Chigi, siedziba włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Mimo brutalnej interwencji policji, manifestanci zatknęli na gmachu sztandar unii włoskich związków młodzieżowych — symbol pokoju.

Potężna fala protestów, które zelektryzowały kraj, znalazła oddźwięk nawet w grupie parlamentarnej pana de Gasperi.

Część posłów chadeckich powstrzymała się od głosu, kilku zaś głosowało przeciw. Kierownictwo partii zażądało głosowania imiennego. Wobec takiego nacisku, wszyscy posłowie chadeccy oddali swe głosy za paktem, z wyjątkiem syndykalisty Cappugi, który miał odwagę powtórnie wstrzymać się od głosu.

16 marca przybyła z Mediolanu do Rzymu delegacja 200 tysięcy metalowców, przywożąc prezydentowi Republiki protest przeciwko paktowi. Jeden z delegatów, członek chrześcijańskiej demokracji, oświadczył przewodniczącemu Izby Deputowanych: „18 kwietnia głosowaliśmy za chadecją, ale nie za przystępowaniem do paktów militarnych". Robotnicy fabryki Vanzetti w Mediolanie przesłali ambasadorowi St. Zjednoczonych w Rzymie następujący telegram: „Proszę poinformować rząd w Waszyngtonie, że robotnicy mediolańscy przeciwni są paktowi wojny. Podpis rządu de Gasperiego nie ma wartości, brak jest naszego podpisu, którego nie otrzymacie nigdy"!

W różnych miejscowościach Włoch na skutek prowokacji ze strony policji Scelby miały miejsce krwawe zajścia.

W Izbie Deputowanych głosowanie nad paktem atlantyckim stało się klęską koncepcji „trzeciej siły". Podczas gdy Saragat i jego klika głosowali za paktem, pozostała część jego partii głosowała przeciw lub wstrzymała się od głosu. Stary działacz parlamentarny Nitti wstrzymał się od głosu, podczas gdy generał Bencivenga, były przywódca partii „szarego człowieka" liberał Della Torretta, republikanin Della Seta, niezależny senator Labriola i socjaldemokrata Rocco — głosowali przeciw.

Na apel włoskiego komitetu obrońców pokoju odpowiedziały liczne organizacje masowe, oraz najwybitniejsi intelektualiści włoscy. Ponad 300 delegatów wybranych na zebraniach dzielnicowych i gminnych, przygotowuje się do wyjazdu do Paryża na Światowy Kongres Pokoju. W miastach, miasteczkach i wsiach włoskich, tworzą się Komitety dla obrony pokoju. Uczestniczą w nich członkowie wszystkich partii — komuniści, socjaliści, członkowie chrześcijańskiego ruchu oporu, republikanie, niezależni itd.

Debaty parlamentarne na temat paktu atlantyckiego i towarzyszące im manifestacje ludowe zdemaskowały w oczach ludu włoskiego demagogiczną, kłamliwą i awanturniczą politykę de Gasperiego. Najtrafniej scharakteryzował ją tow. Togliatti, który oświadczył m. in. posłom rządowym: „Głosy, które oddacie nie będą przez nas uznane. Zwrócimy się do ludu włoskiego, mówiąc mu, że posiada pełne prawo nieuznania ich. Potrafiliśmy we wszystkich sytuacjach wypełnić nasz obowiązek socjalistów i demokratów, proletariuszy, walczących przeciw wojnie... Dziś chodzi wam o wojnę przeciw ZSRR. Wiedzcie, że ta wojna nie nastąpi, gdyż nie pozwoli wam na nią lud włoski".

W dniu, w którym Sforza podpisał w Waszyngtonie pakt atlantycki, w całych Włoszech odbyły się nowe potężne manifestacje. Walka ludu włoskiego przeciwko paktowi wojny dopiero się rozpoczęła. Wiemy, iż nie będzie ona łatwa i że będzie wymagała wielu poświęceń. Wiemy, że de Gasperi i Watykan zmobilizują wszystkie środki, aby „przekonać" lud włoski, przy pomocy karabinierów Scelby, dziesiątków tysięcy księży i prasy, utrzymywanej przez Amerykanów. Ale wiemy także, że nie ma i że nigdy nie będzie dostatecznej ilości policji, księży i zamerykanizowanych dzienników, dla zawrócenia naszych robotników, naszych kobiet, naszych intelektualistów i naszej młodzieży z drogi pokoju i wolności.

Potęga Światowego Frontu Pokoju

Jerzy Winnicki

Nic już nie jest w stanie przysłonić jednego faktu: narody świata nie chcą wojny. Ze wszystkich krańców globu ziemskiego napływają do Komitetu Organizacyjnego Kongresu Obrony Pokoju zgłoszenia organizacji i pojedyńczych osób, których liczba sięga 600 milionów.

Ten potężny ruch, zapoczątkowany wezwaniem Komitetu Łączności Intelektualnej i Międzynarodowej Federacji Kobiet, znalazł poparcie zorganizowanej klasy robotniczej na całym świecie. Akces do Kongresu Pokoju zgłosiły narodowe Federacje związków zawodowych oraz partie robotnicze, ze wszystkimi partiami komunistycznymi świata na czele.

Potęga Frontu Pokoju

Wśród zgłoszeń do Kongresu Obrony Pokoju znajdujemy akces organizacji krajów kolonialnych. Przystąpiły doń wszystkie postępowe partie i organizacje Korei, 11 milionów Wietnamczyków, Związek kobiet w Tunisie, związki zawodowe Maroka itd.

W szeregach tego Światowego Frontu Pokoju znajdujemy ludzi, których nazwiska opromienione są sławą wszechświatową, uczonych tej miary co Joliot-Curie, Blacket, Shapley, pisarze jak Bernard Shaw, Tomasz Mann, Piestley, artyści jak Chaplin, Picasso, działaczy politycznych tej miary co Wallace, duchowny jak ks. Boullier i dziekan Johnson.

Na czele zaś światowego Frontu Pokoju stoi potężny Związek Radziecki, ze swymi zjednoczonymi w braterstwie narodami, ze swymi wspaniałymi uczonymi, pisarzami, artystami, ze swymi niezwykłymi osiągnięciami w dziedzinie przemysłu i rolnictwa, sztuki i techniki.

To pobieżne wyliczenie uświadamia nam, jak rozległy i potężny jest Front Pokoju.

Wiedzą o tym doskonale podżegacze wojenni i handlarze śmierci. Stąd ich strach i wściekłość, stąd nie przebierająca w środkach kampania nienawiści i oszczerstw, próby zastraszenia zwolenników pokoju, szykany, odmowa udzielenia wiz. Nie cofnęli się nawet przed zbrodnią — faszystowska policja brazylijska strzelała do zgromadzonych delegatów krajowego Kongresu Pokoju, kładąc trupem kilkudziesięciu ludzi za to tylko, że pragnęli pokoju.

Wszystkie te nędzne próby przeciwstawienia się powszechnej woli pokoju, jaką ożywiona jest ludzkość, nie zdołają odstraszyć, ani zniechęcić obrońców pokoju. Tym właśnie różni się obecny Front Pokoju od mdłych i bezsilnych deklaracji burżuazyjnych pacyfistów z okresu przed pierwszą i przed drugą wojną światową. Dzisiejsi obrońcy pokoju, zapowiadają w a l k ę w obronie pokoju i udowodnili już, że gotowi są tę walkę rozegrać zwycięsko, gdyby podżegacze wojenni ośmielili się, wbrew woli całej ludzkości, rozpętać nową rzeź światową.

Wyraźne stanowisko klasy robotniczej

Nie pozostawiła pod tym względem żadnych złudzeń podżegaczom wojennym klasa robotnicza. Oświadczenia Partii Komunistycznych Francji, Włoch, Belgii, Holandii i innych krajów marshallowskich ostrzegły zupełnie wyraźnie agresywne rządy tych krajów, że każda próba wywołania pożogi wojennej obróci się przeciw jej imperialistycznym inicjatorom. Nie ulękli się przedstawiciele prawdziwej kultury amerykańskiej gróźb i represji i wzięli udział w amerykańskim Kongresie Pokoju, głosząc w obliczu całego świata prawdę o podżegaczach wojennych. Mimo wielu represji, które już spadły na uczestników tego Kongresu, amerykańscy intelektualiści nadal wyjaśniają narodowi amerykańskiemu, dokąd chce ich zaprowadzić polityka obłąkanych forrestalów.

W tym potężnym Froncie Pokoju Polska również zajmuje poczesne stanowisko. Naród polski, którego cierpienia i straty zadane przez wojnę są potworne, zjednoczył się pod sztandarami pokoju.

Postawa narodu polskiego

Postawę narodu polskiego wobec planów podżegaczy wojennych najlepiej charakteryzuje rezolucja robotników fabryki tworzyw plastycznych w Pustkowie, przesłana na ręce polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W rezolucji tej robotnicy Pustkowa uznali, że najlepszą odpowiedzią polskiej klasy robotniczej na plany wojenne agresorów będzie zacieśnienie stosunków przyjaźni z ZSRR i przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych.

Robotnicy Pustkowa w prosty i uczciwy sposób wyrazili to, co myśli każdy uczciwy Polak. Nie wzywali do rozpoczęcia produkcji armat, do zajęcia przez Polskę miejsca w wyścigu zbrojeń, organizowanych przez agresywny blok anglo-amerykański, nie domagali się powołania pod broń roczników rezerw wojskowych, ani budowy floty powietrznej czy fortyfikacji. Zażądali jeszcze silniejszego zespolenia w przyjaźni z największą opoką pokoju, jaką jest Związek Radziecki i wzmożenia pokojowego wysiłku produkcyjnego.

Wezwanie robotników niewielkiego zakładu przemysłowego w Pustkowie nie pozostało bez echa. Oto ze wszystkich stron Polski odezwały się załogi robotnicze fabryk, deklarujące czynem solidarność z robotnikami Pustkowa.

Przykład klasy robotniczej podziałał na resztę społeczeństwa.

Jesteśmy silniejsi

Imperialistyczni podżegacze wojenni osiągnęli skutek odwrotny do zamierzonego. Siewcy zbrodni wojennej przeliczyli się. Nerwy narodów pokojowych okazały się silniejsze od ich własnych nerwów.

Wyszczerzonym pyskom armat i rakietowym pociskom atomowym, przeciwstawiamy białego gołębia pokoju. Ale gołąb ten ożywiony jest wolą setek milionów ludzi, którzy zdecydowani są pokój obronić. A siły ich są wielokrotnie większe od sił garści handlarzy, kupczących wolnością narodów, w celu zwiększenia swych brudnych zysków i zdobycia panowania nad światem.

Powszechna świadomość tej przewagi jest właśnie najpotężniejszą bronią obozu pokoju.

Rozbijacze ONZ przy pracy

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Jan Górski

Nowy Jork, w kwietniu

Kiedy po długich dyskusjach i sporach delegaci na Ogólne Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych rozjechali się do domów w dniu 12 grudnia ub. r., Trygve Lie wyraził nadzieję, że na kwietniowym Zgromadzeniu zostaną osiągnięte twórcze rezultaty, że następne obrady nie będą tak bezowocne i jałowe jak poprzednie.

W gąszczu spornych spraw

W Flushing Meadow rozpoczęła się właśnie druga część trzeciej sesji ONZ. Na wokandzie znajduje się cały szereg poważnych zagadnień. Przedmiotem obrad będzie sprawa przyszłości kolonii włoskich, sprawa Hiszpanii i gen. Franco, protest Indii przeciwko traktowaniu mniejszości w Południowej Afryce, sprawa kardynała Midszenty'ego, przyjęcie Izraela do Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz Pakt Atlantycki. Chociaż ta ostatnia sprawa nie znajduje się formalnie na porządku dziennym, nie ulega jednak wątpliwości, że będzie ona często przewijała się w dyskusjach.

Z tych wszystkich zagadnień jedno tylko prawdopodobnie nie wywoła sporu. Ponieważ więcej niż $2/3$ członków ONZ uznało państwo Izraela, przyjęcie go do organizacji Narodów Zjednoczonych nie powinno nastręczać trudności. Toteż u wejścia do gmachu ONZ przygotowano już dodatkowy maszt na flagę Izraela.

Wszystkie inne sprawy, znajdujące się na porządku dziennym Ogólnego Zgromadzenia, będą przedmiotem długotrwałych sporów. W Flushing Meadow odczuwa się raczej nastrój depresji i przygnębienia. Na nastrój ten wpływa przede wszystkim pakt atlantycki, który został podpisany dosłownie w przeddzień rozpoczęcia sesji ONZ.

USA podważają autorytet ONZ

Przed czterema laty w San Francisco Wielka Czwórka zobowiązała się zrobić wszystko, co będzie w jej mocy, dla podniesienia autorytetu ONZ. Od tego czasu Stany Zjednoczone czyniły wszystko, by organizację tę osłabić, zmniejszyć jej władzę i możliwości. Raz po raz rząd Stanów Zjednoczonych omijał Organizację Narodów Zjednoczonych, wykazując w sposób jawny, że uważa za właściwe działanie poza organizacją, a nie w jej ramach. Doktryna Trumana i polityka interwencji, pakt w Rio w grudniu 1947 r., plan Marshalla — to tylko niektóre etapy polityki Stanów Zjednoczonych, zmierzającej do podminowania ONZ. Nawet gdy chodziło o tzw. pomoc gospodarczą, rząd Stanów Zjednoczonych — pomimo istnienia ku temu specjalnego ciała w ramach ONZ — pominął całkowicie tę organizację, nie próbując nawet zachować zewnętrznych pozorów. Rządowi amerykańskiemu chodziło oczywiście nie o pomoc gospodarczą dla innych krajów, ale o ich opanowanie pod płaszczykiem tej pomocy. Sam jednak fakt całkowitego pomijania ONZ podcinał oczywiście byt tej organizacji.

Zmontowanie paktu atlantyckiego i podpisanie go w Waszyngtonie tuż przed sesją ONZ, jest dalszym dotkliwym ciosem wymierzonym w tę organizację.

Toteż rząd Związku Radzieckiego w deklaracji protestacyjnej przeciwko zawarciu paktu atlantyckiego nie tylko podkreśla jego agresywny charakter, nie tylko wyciąga na światło dzienne prawdziwe intencje jego twórców — międzynarodowych podżegaczy wojennych — ale zwraca również uwagę na to, że pakt jest całkowicie sprzeczny z podstawowymi celami i założeniami ONZ.

Na prawdziwy stosunek rządu Stanów Zjednoczonych do ONZ wskazuje również fakt, że prez. Truman odwołał swój udział w uroczystości założenia kamienia węgielnego pod nową siedzibę ONZ. Rzekomy brak czasu był tu oczywiście tylko pretekstem.

Zwolennicy pokoju z oburzeniem potępiają politykę Departamentu Stanu i montowanie bloków o charakterze imperialistycznym i agresywnym. Osłabianie ONZ, omijanie jej, podrywanie jej autorytetu na pewno jest właśnie składową częścią tej polityki. Nie oglądając się na zobowiązania międzynarodowe, awanturnicy wszelkich odcieni prowadzą swoją mąciicielską akcję. Na drodze swojej spotykają jednak coraz silniejszy opór ludów całego świata, których celem jest pokój i odbudowa gospodarcza.

Ostrze na ostrze

Dom wariatów

Poszukujemy psychiatry. Na stanowisko rzeczoznawcy od spraw amerykańskich. Dotychczasowy podał się do dymisji. Powiada, że z Forrestalem — pół biedy, ale dobił go wczoraj „Głos Ameryki". Piętnaście minut gadania na temat Ezry Pound'a, jako symbolu wolności i demokracji amerykańskiej. Dla niewtajemniczonych małe wyjaśnienie — Ezra Pound jest mieszkańcem szpitala św. Elżbiety, oddział dla umysłowo chorych.

Dlaczegóż Ezra Pound jest symbolem wolności i demokracji amerykańskiej? Czy dlatego, że ma te same kwalifikacje umysłowe, co pan minister Forrestal? Częściowo tak. Ale są jeszcze powody uboczne. A może te są właśnie ważniejsze. Osądźcie sami. Bo pan Ezra Pound jest nietylko wariatem, ale także i faszystą. Być może zresztą, że wcale nie jest wariatem, lecz tylko faszystą. W każdym razie „Głos Ameryki" pasował go na symbol wolności i demokracji.

Zacznijmy jednak od początku. Ezra Pound uchodził w Ameryce za zdolnego poetę. W okresie międzywojennym obrzydło mu życie w kraju dolara i uciekł do Europy. Nie był pod tym względem wyjątkiem. Ale w pewnym momencie pan Pound poczuł gorącą sympatię do Mussoliniego. Tak gorącą, że po wybuchu wojny wygłaszał w radiu włoskim propagandowe audycje faszystowskie, w których nawoływał żołnierzy amerykańskich do dezercji. Po upadku Mussoliniego, Ezra Pound, pozbawiony możnego protektora, tułał się po Włoszech, aż wpadł w ręce policji amerykańskiej. Stawiony został przed sąd, oskarżony o zdradę stanu. Sąd uznał go jednak za niespełna rozumu i kazał zamknąć w domu wariatów. Być może, że facet dostał bzika z żalu po Mussolinim.

Aż tu nagle nowy skandal: Ezra Pound uznany został za najwybitniejszego poetę amerykańskiego i otrzymał tegoroczną nagrodę literacką w kwocie 1.000 dolarów. Ponieważ w jury nie zasiadali wariaci, lecz poeci, z których jeden—T. S. Eliot—znany jest ze swych faszystowskich sympatii — powstało przypuszczenie, że Pound dostał nagrodę nie za obłęd, lecz właśnie za faszyzm.

Wśród postępowych kół literackich w Ameryce zawrzało. I wtedy właśnie „Głos Ameryki" postanowił wystąpić z lekcją demokracji, tłumacząc, że faszystowskie przekonania Pounda i zdrada ojczyzny, to jedna sprawa, a talent — to coś zupełnie innego. Nieoceniony komik z „Głosu Ameryki" pominął jednak przezornie sprawę obłędu. Widocznie od czasu sprawy Forrestala, nie mówi się o takich rzeczach w radiu amerykańskim.

Postanowiliśmy jednak dotrzeć do sedna sprawy. W gruncie rzeczy jest ona bardzo prosta: albo Pound jest wariatem — a wtedy mamy poważne wątpliwości, czy należała mu się nagroda literacka. Albo nie jest wariatem, lecz symulantem, który chciał uniknąć kary. Ale wtedy jest świadomym faszystą, który wysługiwał się w czasie wojny Mussoliniemu i naraził na śmierć niejednego żołnierza amerykańskiego. Można go za to oczywiście nagradzać, ale trudno zrozumieć, czemu nazywa się to demokracją.

Chyba, że w „Głosie Ameryki" szerzy się w zastraszającym tempie „choroba Forrestala". Niektórzy słuchacze tej wesołej stacji już dawno zauważyli przecież, że w głowach jej komentatorów panuje przedziwny galimatias.

Słowem — psychiatra staje się niezbędny. Puk.

KROPKI NAD „i“

ROSENBERG ROBIŁ TO SAMO

Francuskie czasopismo „France Nouvelle” przynosi ciekawe informacje o przeszłości Jules Mocha, ministra-stupajki francuskiego rządu. P. Moch rozpoczął karierę polityczną w latach trzydziestych w Rydze, ówczesnym światowym centrum antyradzieckiego szpiegostwa. Pracował wtedy jako agent dwójki francuskiego ministerstwa marynarki. Jak wiadomo, ówcześni ryscy szpiedzy stali w najbliższym kontakcie z bałtyckimi faszystami niemieckimi, typu Rosenberga.

Doświadczenia, nabyte przez p. Mocha w Rydze posłużyły mu potem, gdy zaawansował do sztabu eskadry marynarki, której zadaniem było pomóc Finlandii w roku '40 w wojnie przeciw ZSRR. ...statnie wystąpienia ex-...ójkarza Mocha niechaj ...ęc nikogo nie dziwią. Ryski ...osenberg robił to samo. ...ropka w kropkę. (x)

„WŁASNOŚĆ NIEMIECKA”

Po „Anschlusie” w roku .938 Niemcy zrabowali największą w Tyrolu drukarnię „Wagnerowską Drukarnię Uniwersytecką”. Obecnie prawni jej właściciele wystąpili o przywrócenie im prawa własności. Jednakże francuskie władze okupacyjne odmówiły temu żądaniu, motywując odmowę tym, że drukarnia stanowi „własność niemiecką”.

Ta dziwna interpretacja praw własnościowych na rzecz rabusiów hitlerowskich staje się mniej dziwna, jeżeli się zważy, że w drukarni tej drukuje się szereg czasopism, na których linię polityczną rząd francuski chce wywierać bezpośredni wpływ. Bezpośredni wpływ zaś osiąga f r a n c u s k i rząd, uznając za n i e m i e c k ą własność a u s t r i a c k ą drukarnię. Słowem — a u s t r i a c k i e gadanie czyli udawanie g r e k a. (x)

VETO

Statystyka bywa niekiedy pożyteczna również w polityce. Tak np. statystyka, dokonana w Sekretariacie ONZ stwierdza, że prawo veta zostało wykorzystane przez mocarstwa w następujący sposób:

ZSRR — 27 razy.
Chiny — 27 razy.
W. Brytania — 29 razy.
Stany Zjednoczone—34 razy.

Jak z powyższego wynika — oczywiście Związek Radziecki „nadużywa“ prawa veta.

2 RAZY 2

Pan Klemens Davis — przywódca brytyjskiej partii liberalnej oświadczył w czasie dorocznej konferencji tej partii, (w której nota bene uczestniczyła córka bułgarskiego renegata Petkowa); że partia wprawdzie nie reprezentuje wielkiej siły, ale w ciągu ostatnich miesięcy podwoiła swoje szeregi.

Wtajemniczeni twierdzą, że do partii zapisało się dwóch nowych członków... (x)

Tydzień Oświaty, Książki i Prasy

Święto 1 Maja, potężna manifestacja siły mas pracujących Polski Ludowej w walce o pokój i budowę fundamentów socjalizmu — będzie również dniem rozpoczęcia Tygodnia Oświaty. Książki i Prasy, Tygodnia Upowszechnienia Kultury, mówiąc inaczej.

Pług historii przeorał już u nas wiele pokładów starych formacji gospodarczych i społecznych. Wielkie reformy zmieniają strukturę Polski. Lecz wciąż jeszcze świadomość najszerszych mas nie nadąża za społecznymi faktami. Spuścizna ciemnoty, niewiedzy, analfabetyzmu i konserwatywnych uprzedzeń (szczególnie silna na wsi) pozostawiona nam w spadku przez stary ustrój — to kłoda na drodze do socjalizmu.

Dlatego nieodzowna jest w tej chwili wielka ofensywa na froncie oświaty i kultury. Nie zasypiemy przepaści, jaką kopali klasowi wrogowie postępu — obszarnicy i burżuazja — między robotnikami a chłopami, między miastem a wsią. jeśli nie wyrównamy dysproporcji oświatowych i kulturalnych jeśli ta dziedzina pozostanie w tyle za przemianami gospodarczymi i społecznymi. Trzeba strząsnąć z siebie tradycję umarłych i zepchnąć jej pozostałości w zapomnienie niebytu. Niechaj tam pozostanie.

Sejm uchwalił niedawno ustawę o walce z analfabetyzmem. Miliony ludzi, którzy nie umieją czytać, muszą posiąść tę sztukę w ciągu najbliższych lat. Niechaj wszędzie powstaną Komitety do Walki z Analfabetyzmem i niechaj wszędzie uruchomione zostaną kursy, likwidujące analfabetyzm.

Prowadzimy wielką akcję upowszechnienia książki. Tania książka dotrze do najdalszych zakątków. W każdej gminie działać musi biblioteka, a w każdej gromadzie punkt biblioteczny. Powstaną wiejskie kluby i czytelnie, w których chłopi znajdą dobrą książkę, gazetę, ciekawą dyskusję, posłuchają radia, czy też zobaczą seans objazdowego kina. W ten sposób oświata i kultura wypierać będą wódkę i karty.

Tysiące robotniczych i chłopskich korespondentów wiążą naszą prasę nierozerwalnymi nićmi z ludźmi pracy, a rosnące nakłady gazet i czasopism będą wprost proporcjonalne do podnoszącego się stale poziomu umysłowego i świadomości mas.

Te wszystkie wielkie plany, zadania i akcje muszą być spopularyzowane w czasie Tygodnia Oświaty, Prasy i Książki. Decydującą rolę odegrają tu organizacje partyjne (na wszystkich szczeblach), Rady Narodowe, związki zawodowe i rady zakładowe, Związek Samopomocy Chłopskiej, Liga Kobiet, Związek Młodzieży Polskiej i inne organizacje masowe.

Czy praca ta skończy się z upływem tygodnia?

Oczywiście, że nie. Przed nami jeszcze niejeden rok walki o podniesienie poziomu oświaty, o upowszechnienie książki, o masowy rozwój naszej prasy. Tydzień powinien stać się jedynie okresem największego nasilenia, a zarazem punktem wyjścia tej długofalowej kampanii.

Protektorat nad Tygodniem Oświaty, Książki i Prasy objął Przewodniczący Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Prezydent RP. tow. Bolesław Bierut.

Powiedział on jeszcze w listopadzie 1947 roku:

„Upośledzenie kulturalne wielkich mas ludu pracującego ma swe bezpośrednie źródło w ich opośledzeniu ekonomicznym, ciężkich warunkach ich bytu materialnego.. Jest to najbardziej ponura puścizna ustroju społecznego, który dbał tylko o wysoką stopę życia warstw uprzywilejowanych i pasożytniczych... Polska wyzwolona z niewoli i tyranii hitlerowskiego barbarzyństwa — odrzuciła równocześnie puściznę starego sanacyjnego układu społecznego starych stosunków polityczno-gospodarczych. Ale ciąży na niej puścizna wojennych rumowisk i popiołów, a prócz tego mniej dostrzegalna, ale nie mniej trudna do wykarczowania puścizna wynaturzeń w psychice ludzkiej, puścizna zacofania, ciemnoty, obskurantyzmu, upośledzenia kulturalnego. Dla przezwyciężenia skutków tej podwójnej puścizny musimy czynić równocześnie wysiłki w dwóch kierunkach:

po pierwsze — w kierunku najszybszej odbudowy kraju i podniesienia materialnych warunków bytu całego narodu, a przede wszystkim warstw pracujących;

po drugie — w kierunku uzdrowienia wynaturzonej przez niesprawiedliwy ustrój społeczny psychiki ludzkiej i likwidacji zacofania, podnoszenia poziomu oświaty i kultury najszerszych mas ludowych.

Oba te zadania są najściślej ze sobą związane i wzajemnie uwarunkowane, niepodobna rozwiązać jednego bez równoczesnego wypełnienia drugiego“.

Pierwsze zadanie wykonujemy, realizując plan 3-letni i wkraczając w okres realizacji planu 6-letniego.

Drugie zadanie wykonujemy drogą walki o podniesienie poziomu oświaty i kultury mas pracujących, walki, do której rezultatów zależy szybkość naszego marszu do socjalizmu.

(n. s.)

Powrót z połowów



Trawler gdański powracający z połowów dalekomorskich spotyka przed wejściem do portu pilota.

Nowa wypowiedź księdza o stosunku kleru do Państwa

„Dziennik Zachodni” zamieszcza wypowiedź ks. Edwarda Pawlaka, proboszcza parafii Radzionków - Rojca na temat pokoju i stosunków między Państwem a Kościołem.

Ks. Pawlak oświadczył m. in.:

Żyjemy w okresie Wielkanocnym, w którym szczególnie silnie brzmią słowa Chrystusa: „Pokój wam”. Ten pokój jest najcenniejszym darem dla ludzkości, toteż powinniśmy przeciwstawić się wszelkim dążeniom do mącenia pokoju, czyli do wojny.

Wiemy, co nam przyniosła wojna — okrucieństwo, obozy, krematoria i nie możemy dopuścić do powtórzenia się tego.

Ażeby w Polsce zapanował trwały pokój, trzeba powitać oświadczenie rządu w sprawie uregulowania stosunków i współpracy między Państwem a Kościołem. Trzeba życzyć sobie, żeby przyszło do porozumienia między Państwem a Kościołem i ufamy, że osoby do tego powołane spełnią to zadanie. Wówczas będzie można kraj zniszczony odbudować i przygotować grunt do dobrobytu.

Przypuszczam, że wszyscy księża dołożą wszelkich sił na równi z rządem, celem zbudowania trwałych fundamentów, które zagwarantują pokój i miłość na całym świecie.

Kronika kulturalna

SUKCES POLSKIEJ SZTUKI NA SCENACH CZECHOSŁOWACJI

W ramach zbliżenia kulturalnego polsko - czechosłowackiego grana jest obecnie w Czechosłowacji znana z przedstawień w Polsce sztuka Anny Świrszczyńskiej „Strzały na ulicy Długiej“, której akcja rozgrywa się w Warszawie w czasie okupacji. W Czechach gra ją sześć teatrów, a mianowicie: teatr w Przerowie, Slanem, w Teplicach, w Jihlavie, w Brnie i w Pradze. W związku z tym autorka udała się na miesięczny pobyt do Czechosłowacji, aby zapoznać się z czeską współczesną twórczością teatralną, i nawiązać kontakt z czeskimi reżyserami i dramaturgami. Była też obecna na premierze swej sztuki w Komornim Divadle w Pradze, gdzie publiczność przyjęła ją niezwykle serdecznie.

„Strzały“ reżyserował w Pradze Bedrzich Vrbsky. Główne role męskie odtworzyli: Vladimir Szmerd i Karol Houska, Dana Medrzicka jako główna bohaterka Lola dała bodaj najlepszą kreację ze wszystkich dotychczasowych interpretatorek tej roli w Polsce i za granicą. Przedstawienie poprzedzone zostało fragmentami polskiego filmu z czasów okupacji. Miało to na celu wprowadzenie czeskiej publiczności w atmosferę miejsca i czasu, w którym rozgrywa się akcja.

W czasie tygodnia przyjaźni polsko - czechosłowackiej „Strzały“ były grane trzydzieści razy przez teatry objazdowe w różnych miejscowościach Czechosłowacji. Sztukę przełożyła na język czeski znana tłumaczka Helena Teigova. „Strzały na ul. Długiej“ przetłumaczono również na język słowacki, żydowski i francuski.

OŻYWIA SIĘ DZIAŁALNOŚĆ ŚWIETLIC W MAJĄTKACH PAŃSTWOWYCH

W Państwowych Gospodarstwach Rolnych okręgu wrocławskiego przystąpiono do organizowania sieci komitetów oświatowych, w skład których wchodzą pracownicy rolni, nauczycielstwo, przedstawiciele PZPR, ZMP-owcy i kierownicy miejscowych świetlic robotniczych. Celem komitetów jest ożywienie działalności świetlic majątków państwowych, akcja szkoleniowa, popieranie samokształcenia i czytelnictwa wśród robotników rolnych oraz organizowanie sieci bibliotek fachowych w majątkach państwowych.

W zespole Białków rozpoczęto naukę we wszystkich majątkach rolnych na siedmiu kursach dokształcających, na których szkoli się blisko 200 słuchaczy.

REPREZENTACYJNA WYSTAWA PLAKATU POLSKIEGO W PRADZE

W Pradze, będzie otwarta w salach Muzeum Sztuki Przemysłowej, reprezentacyjna Wystawa Plakatu Polskiego.

Wystawa obejmuje około 100 plakatów powojennych polskich, obrazujących w skrótach graficznych nasze życie kulturalne, odbudowę kraju oraz walkę o Polskę socjalistyczną.

W wystawie bierze udział 28 polskich plakacistów z Bohdanem Bocianowskim, Władysławem Daszowskim, Tadeuszem Gronowskim, Jerzym Karolakiem, Erykiem Lipińskim, Henrykiem Tomaszowskim, Tadeuszem Trepkowskim z Wojciechem Zamecznikiem na czele.

We wrześniu br. otwarta zostanie w Warszawie wystawa czechosłowackiej grafiki użytkowej.

PRACE TOWARZYSTWA NAUKOWEGO W TORUNIU

Towarzystwo Naukowe w Toruniu wydało tom sprawozdań za I półrocze 1948 roku, zawierający streszczenie ok. 60 prac rozpatrzonych na posiedzeniach naukowych trzech Wydziałów Towarzystwa. Z ciekawszych prac Towarzystwa zwraca uwagę działalność Komisji do badań przyrodniczych Pomorza i Pojezierza Mazurskiego. Szkoda wielka, że połowę tomu zawierają nad wyraz szczegółowe informacje o członkach wydziałów naukowych, z bibliografią, obejmującą drobne nawet przyczynki, a sprawozdania z posiedzeń i streszczenie prac sprowadzono do krótkich wzmianek kronikarskich na 80 zaledwie stronach druku.

Grupa montażowa »Czerwona Trzebinia«

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU”)

Przyglądałem się, jak pracuje grupa montażowa „Czerwona Trzebinia”.

Dziesięciu ludzi transportowało kilkunastotonowy generator z hali maszyn Elektrowni Krakowskiej na ciągnik i potem na wagon kolejowy. Przez godzinę nie widziałem ani jednego zbędnego ruchu. Nikt nie stał ani chwili bezczynnie. Nikt też nie spieszył się, nie denerwował, nie poganiał sąsiada. Przy uważniejszym przyjrzeniu się robocie „Czerwonej Trzebini” uzyskuje się nieodparte wrażenie, że do jej pracy nic już nie można dodać ani odjąć: jest to jakby miniaturowy wzorzec istoty pracy zespołowej.

13 dni zamiast 30

W czasie niespełna godziny generator stał na platformie przykryty papą. Grupa montażowa skończyła 13 bm. demontaż i załadowanie 40-tonowego turbozespołu z Elektrowni Krakowskiej dla huty w Wizowie. Praca została wykonana w ciągu 13 dni, chociaż wykalkulowana była na 30. Firma prywatna rozmontowywała i ładowała taki turbozespół w Elektrowni Krakowskiej przez 3 miesiące!

„Czerwona Trzebinia” ma więcej takich osiągnięć. Mówił przecież o nich tow. Kuderski — organizator i kierownik grupy na Naradzie Oszczędnościowej w Warszawie.

W Szopienieckich Zakładach Hutniczych inżynierowie i majstrowie orzekli, że wannę do elektrolizy miedzi sześciu ludzi musi stawiać osiem godzin. „Czerwona Trzebinia” wykonała to w czasie 40 minut!

Za przetransportowanie 3 transformatorów (40 ton każdy) w Złotorii jedno z przedsiębiorstw chciało 3.600.000 zł. Roboty podjęła się „Czerwona Trzebinia”. Wykonała ją. Robocizna kosztowała 400.000 zł!

Te skrócone do minimum terminy, te godziny zmieniające się w minuty i miliony w setki — to — rzecz zrozumiała — sprawa organizacji pracy, planowej gospodarki wysiłkiem i kwalifikacji zawodowych. Ale nie tylko!

— Nasza robota polega też na tym — tłumaczy tow. Kuderski — że nikogo nie trzeba pilnować. Każdy — widzicie — rozumie... i z chęcią... i na tym właśnie polega wszystko.

Ludzie i środki

Grupa montażowa „Czerwona Trzebinia” składa się z 10 ludzi. Partyjnych i bezpartyjnych. Starych i młodych. Przy turbogeneratorze Elektrowni Krakowskiej pracowali: Szczepan Kuderski, Franciszek Ochmański, August Głogowski, Kazimierz Kocot, Piotr Pogoda, Antoni Górecki, Stanisław Noworyta, Antoni Ziomek, Stanisław Kurdziel i Marian Zając. Skład grupy nie jest stały. Zmienia się w zależności od zadań. (Grupa wykonuje roboty w zakresie montażu i transportu urządzeń fabrycznych). „Czerwona Trzebinia” pracuje w skali Zjednoczenia, jest jakby pogotowiem techniczno - montażowo - transportowym. Państwo zyskało już dzięki pracy „Czerwonej Trzebini” kilka milionów złotych. Tow. Kuderski utworzył w innych zakładach pracy, kilka nowych pomocniczych grup o pewnych specjalnościach (elektrotechnika, montaż, murarka). Grupy te będą wypełniały zadania wchodzące w zakres ich specjalności, współdziałając ściśle z „Czerwoną Trzebinią”.

— Ale co huta na to, że zabieracie im nagle od warsztatu ludzi?

— Otóż tak jest, jak na przykład z towarzyszem Władysławem Krupą. On też tworzył tę grupę i na początku pracował z nią. Ale to dobry kotlarz i potrzebny jest w hucie. Nie jeździ więc z nami.

Nie konkurencja lecz współzawodnictwo

Pozostaje jeszcze jedno pytanie: Czy „Czerwona Trzebinia” nie „miesza się w nieswoje sprawy”, czy nie dubluje pracy już istniejących przedsiębiorstw usługowo - transportowych, czy nie jest dla nich „groźną konkurencją”?

Tow. Kuderski ujmuje tę sprawę krótko:

— Robota nasza jest potrzebna i to dla nas jest najważniejsze. Jak ułoży się organizacja naszej grupy w przyszłości — trudno dokładnie powiedzieć, ale jedno dla nas teraz jest pewne, że nie ma takiej grupy, która by nas pobiła. Dajemy państwu oszczędności nie tylko w pieniądzach, ale przede wszystkim oszczędność na czasie. Mamy u siebie wewnętrzny system „O”. Mieszkamy w Trzebini, ale dojeżdżamy do Krakowa pociągiem, chociaż mamy samochód. Dlatego przez 13 dni spaliliśmy tylko 70 l. benzyny. Osiowego zapłaciliśmy tylko 200 zł bo wagony nigdy nie czekały...

A możeby tak któraś z państwowych czy spółdzielczych placówek transportowych spróbowała współzawodniczyć z „Czerwoną Trzebinią”? Może tow. Kuderski jest zbyt pewny siebie?... W każdym razie niejedno przedsiębiorstwo usługowo - transportowe nauczyłoby się od „Czerwonej Trzebini” szybko i oszczędnie pracować.

ANDRZEJ PIECZYŃSKI

Usunięcie zbędnego pośrednictwa dało chłopom 62 miliony złotych

Województwo kieleckie znane było przed wojną z masowego chowu gęsi „pastwiskowych“. Gęś „kielecka“, hodowana na rozległych pastwiskach nadrzecznych, nad Wisłą i Nidą cieszyła się zawsze „dobrą opinią“, zarówno jako materiał do tuczenia, jak również z powodu dużej wydajności pierza. W okresie wojny nastąpił gwałtowny spadek chowu drobiu. Po wojnie, z każdym rokiem następuje poważna poprawa.

Dzisiejsza Centrala Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich przeprowadzi usilną akcję nad wyeliminowaniem z zakupu gęsi spekulanckich pośredników, którzy w oszukańczy sposób wykorzystują przyzwyczajenie wiejskich gospodyń, sprzedających starym zwyczajem gęsi „na sztuki“.

CSMJ wprowadziło kupno „na wagę“ opierając całą akcję skupu na spółdzielniach mleczarskich i samopomocowych. System powyższy okazał się celowy i już w ostatnim półroczu ub. roku dokonano skupu na eksport 94.200 sztuk gęsi wagi około 367.000 kg, przy czym według powierzchownych tylko obliczeń mało i średniorolni chłopi zaoszczędzili na wyeliminowaniu zbędnego pośrednictwa oraz różnicy w cenach przy sprzedaży „na wagę“ ponad 62 miliony złotych.

CSMJ posiada na terenie województwa trzy tuczarnie. (t)

Z kraju w kilku wierszach

SEZON BUDOWLANY JUŻ ROZPOCZĘTY

We wszystkich miastach woj. łódzkiego rozpoczęto sezon budowlany. Plan inwestycyjny określony został dla woj. łódzkiego sumą 323 miln. zł. Największą pozycją, zamykającą się kwotą 214 miln. zł. jest dział budownictwa mieszkaniowego dla robotników różnych gałęzi przemysłu. Nowe bloki robotnicze powstaną w Piotrkowie, w Zgierzu, Tomaszowie, Żychlinie, Aleksandrowie, Opocznie, Pabianicach oraz w Kromnicach. Poza tym oddane zostaną do użytku robotników mieszkania w Radomsku, Woli Krzysztoporskiej, pow. piotrkowskiego i w Nieborowie pow. koneckiego.

Drugą z kolei poważną pozycją, wyrażającą się sumą 180 miln. zł. jest budownictwo oświatowe. Z sumy tej wybudowane, względnie wyremontowane zostaną w woj łódzkim 54 szkoły podstawowe, 18 szkół zawodowych ,5 szkół rolniczych i 7 ogólnokształcących

NABRZEŻE „STARÓWKA“ PRZODUJE

W I kwartale bież. r. pierwsze miejsce we współzawodnictwie między nabrzeżami węglowymi portu szczecińskiego zdobyło nabrzeże „Starówka“, przed nabrzeżami: Kaszubskim, Górnośląskim i „Arsenałem“.

PRZODUJĄCY ROBOTNICY STOCZNI SZCZECIŃSKIEJ

W wyniku współzawodnictwa, w I kwartale bież. roku, ustalona została w dziale produkcyjnym w stoczni szczecińskiej lista przodujących robotników. Na czoło załogi wysunęli się: stolarz, Józef Mruczkowski, kowal Lucjan Wiśniewski, malarz Henryk Michałowski, ślusarz Adam Stańczak, kotlarz Stanisław Sochacki, spawacz Mikołaj Kaczanowicz,

MŁODZIEŻ „SP“ POMAGA W BUDOWIE CDM

Junaczki i junacy „SP“, którzy nie mają możności wzięcia bezpośredniego udziału w budowie Centralnego Domu Młodzieży w Warszawie, organizują zbiórki pieniężne, względnie przeznaczają na ten cel sumy zaoszczędzone w pracach dorywczych.

Tak np. hufiec „SP“ Liceum Kamieniarskiego w Świdnicy, przystąpił do zebrania 8 ton złomu. Uzyskane za złom pieniądze junacy przeznaczają na C.D.M. Podobne zobowiązania napłynęły w ostatnich dniach od młodzieży „SP“ gminy Nieżywiec (woj. pomorskie).

STACJA BADAWCZA POL. TOW. GEOGRAFICZNEGO NA WYSPIE WOLIN

Polskie Towarzystwo Geograficzne otwiera dnia 24 kwietnia br. nową Stację Badawczą w Międzyzdrojach na wyspie Wolin.

Stacja będzie bazą dla indywidualnych i zespołowych badań geograficznych wybrzeża morskiego i wyspy Wolin.

PÓŁ MILIONA DZIECI WIEJSKICH NA WCZASACH

Tegoroczna akcja wczasów letnich dla dzieci, organizowana przez Ministerstwo Oświaty, obejmie około pół miliona dzieci wiejskich. W organizowaniu wczasów dla dzieci wiejskich weźmie udział m. in. Związek Samopomocy Chłopskiej. Udział ten wyrażać się będzie w zakładaniu przez koła gospodyń ZSCh sezonowych dziecińców, które odciążą kobiety wiejskie w okresie największego nasilenia prac w rolnictwie.

Woj. warszawskie godnie powita święto mas pracujących

Akcję Czynu 1-majowego zapoczątkowała w województwie warszawskim załoga zakładów „Ursus" wzywając do współzawodnictwa inne zakłady przemysłowe.

Załoga „Ursusa" zakończy plan roczny do dnia 1 listopada br., wykona dodatkowo 553 traktory, zobowiązując się do zaoszczędzania w ciągu roku 84 miln. zł. W fabryce trwa wytężona praca. „Ursusowcy" chcą godnie powitać 1 Maja.

Zjednoczone Zakłady Przemysłu Farmaceutycznego w Tarchominie wykonują montaż aparatury usprawniającej pracę i już w ramach Czynu 1-majowego dokonuje się uruchomienia produkcji preparatu Acetarso'u.

PZPWł nr 1 w Żyrardowie postanowiły uczcić święto pracy przez wykonanie planu do 30.10 i zaoszczędzić 192 miliony zł. Robotnicy fabryki „Tudor" w Piastowie uchwalili przetopić 50 ton złomu ołowianego co da oszczędność w sumie 1.247.100 zł.

W Państwowej Fabryce Materiałów Biurowych w Pruszkowie w dniu 1 maja zostanie otwarty kompletnie wyposażony żłobek, robotnicy wykonują 40 proc. rocznego planu na 30.4, postanawiając przy tym ofiarować 3.403 godz. na uporządkowanie terenu i zaoszczędzić w ciągu roku 30 milionów złotych.

Stowarzyszenie Mechaników wykona na 1 maja 5 frezarek ponad plan.

Elektrownia pruszkowska zaoszczędzi do 1 maja pół miliona zł. W tej chwili przeprowadzany jest szereg remontów i napraw maszyn i silników.

Trzynastu pracowników warsztatów kolejowych w Pruszkowie wykonuje na 1 Maja dodatkowo przesuwnię do działu towarowego. Są to robotnicy: Orczewski, Rutkowski, Szulc, Lipiński, Trzciński, Czerwiński, Wysocki, Szelest, Leszkowicz, Żabczyński, Antkiewicz, Michurski i Kazimierski.

Przesuwnia jest konstruowana ze złomu, a wykonanie jej da warsztatom półtora miliona zł. oszczędności.

Kolejarze Sochaczewa, Piaseczna i Grodziska przeprowadzają dodatkowe remonty parowozów, kolejowa służba drogowa w Nasielsku buduje most.

Robotnicy rolni majątku Koziołuły gm. Belsk w pow. grójeckim witają 1 Maja zaoraniem i zasianiem w terenie wszystkich odłogów, robotnicy maj. Rzęsniki w pow. pułtuskim doprowadzają do porządku drogę. Radni Gminnej Rady Narodowej w Wyszkowie i Gzowie pow pułtuskiego zaofiarowali po 100 dni pracy przy likwidacji odłogów. Wykonują swe zobowiązania ORMO i Straż Ogniowa.

Kolejarze nawiązują łączność z wsią

Ekipy wszystkich DOKP remontują maszyny rolnicze

Robotnicza akcja pomocy ośrodkom maszynowym na wsi, przy remoncie maszyn wywołała głęboki oddźwięk wśród wielkiej rzeszy pracowników PKP. Ochotnicze zgłoszenia poszczególnych kolejarzy, oddziałów, i brygad — warsztatów i parowozowni posypały się niemal równocześnie we wszystkich DOKP.

W warszawskim okręgu Dyrekcyjnym 12-osobowa ekipa rzemieślników z warsztatów w Łukowie naprawiła w ośrodku Krzywda 5 siewników oraz zabrała do swoich warsztatów jedną żniwiarkę, wymagającą generalnego remontu. Robotnicy z warsztatów z Pruszkowa podjęli opiekę nad ośrodkiem maszynowym w Jelonkach, gdzie w ciągu jednej niedzieli naprawili cztery siewniki.

Dziesięcioosobowa ekipa z parowozowni Skierniewickiej naprawiła 1 siewnik i wiele uszkodzonych części zabrała do warsztatów w celu wykonania nowych.

Warsztatowcy siedleccy naprawili 2 maszyny rolnicze w ośrodku gm. Wodynia. Podczas aktu przekazywania ośrodkowi wyremontowanych maszyn, zespół artystyczny ZZK wystąpił z koncertem.

Wielka wartość remontów

Brygada rzemieślników parowozowni EKD w Grodzisku Mazowieckim objęła opiekę nad gminami Kraśnica Wola i Szczęsna. W Kraśnicy Woli robotnicy w ciągu 6 godzin pracy naprawili 6 siewników, jedną żniwiarkę, 2 grabiarki i wiele drobnych narzędzi rolniczych. Kolejny wyjazd zapowiedziano do ośrodka w Nadarzynie.

W okręgu DOKP Gdańsk udział w akcji łączności ze wsią zgłosiło 2 warsztaty. W ciągu jednej niedzieli ekipy pracownicze wykonały pracę olbrzymiej wartości.

W kilkunastu wsiach naprawiono 29 siewników, 3 siewniki do rozpylania sztucznego nawozu, 7 młockarni, 11 pługów, jedną lokomobilę, 5 bron, 2 silniki, 2 traktory, 3 beczkowozy z pompami do rozpylania, 4 sita do siewników, 4 osie do silników, 1 motor Diesla, 40 rur do siewników i 220 naczyń kuchennych. Ponadto zelektryfikowano szkołę w Nowej Wsi w pow. lęborskim, urządzono świetlicę w gromadzie Retkowice i odwodniono teren gromady Niebędzino.

Łączność kulturalna

Do akcji tej włączyli się również pracownicy umysłowi z DOKP Gdańsk — zarówno partyjni, jak bezpartyjni — którzy postanowili pomóc gromadom wiejskim w ich dążeniach do podniesienia poziomu kulturalnego, przez zorganizowanie występów artystycznych oraz zaopatrywanie bibliotek wiejskich w literaturę fachowo - rolniczą, beletrystyczną i polityczną.

W pierwszej połowie kwietnia wręczono delegacjom gromad wiejskich pow. lęborskiego 6 bibliotek, ufundowanych przez pracowników umysłowych Centrali DOKP w Gdańsku. Za przykładem tym poszli również pracownicy innych okręgów.

Należy podkreślić duży wysiłek, pracowników DOKP Olsztyn, a zwłaszcza rzemieślników w Ełku, którzy w gminach Nowa Wieś, Procki i Juchy Orle, naprawili siewniki, brony i pługi.

Duży sukces odnieśli też pracownicy parowozowni w Legnicy (DOKP Wrocław), którzy wyjeżdżając dwukrotnie do gminy Kuźnica, wyremontowali tam 8 siewników i wiele innych maszyn.

Akcja łączności ze wsią prowadzona jest przez pracowników PKP w dalszym ciągu, w niesłabnącym tempie. (R. L.)

Józef Kasperczak i jego Szelejewo

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU")

Józef Kasperczak ma 43 lata. Jest średniego wzrostu, barczysty i ogorzały. Stąpa ciężko. Pochylony do przodu. Wielkie, spracowane dłonie o grubych węzłach żył wydają się nieporadne w tej chwili, gdy wracają co chwilę do wypłowiałej czapki, leżącej na szeroko rozstawionych kolanach.

Józef Kasperczak nie stara się ładnie mówić. Słowa jego są proste, po głębokim namyśle.

Twarz ma poważną, nie łatwą do uśmiechu.

Urodził się w folwarcznym baraku, w ciemnej, wilgotnej izbie, dzieląc barłóg z trzema starszymi braćmi; dwóch braci spało na podłodze. Rodzice, jak popadło. Ojciec najczęściej w stajni przy koniach.

Słońce rzadko zaglądało do tej nory, choć pełno go było na pobliskich polach, choć pyszniło się na szybach niedaleko położonego pałacu, gdzie były wielkie, stojące pustką pokoje, gdzie wieczorem jarzyły się kandelabry, wisiały na ścianach piękne obrazy, a na atłasem wykładanych kanapkach wylegiwały się myśliwskie psy.

Dwa światy oddzielone od siebie gęstym żywopłotem i wiekową przepaścią.

Właścicielem majątku Szelejewo był Niemiec, książę-pan.

Gdy Józek miał dwanaście lat, poszedł na chłopaka stajennego. Książę-pan oprócz psów hodował także i konie. Czyścił więc Józek lśniące grzbiety koni, zmieniał słomę w boksach. Od świtu do nocy.

Do szkoły chodził zimą. Konie biegały wtedy gdzieś na zagranicznych torach wyścigowych, zdobywając medale i dyplomy dla swego pana. Józek „zdobywał wiedzę". Ot, tyle, ile potrzeba dla fornalskiego syna, który i tak „nie wyjdzie w szeroki świat". Ukończył cztery oddziały.

*

Potem przyszła wojna, a z nią przepadł gdzieś bez wieści Niemiec książę-pan.

W szelejewskim pałacu mówiono teraz po polsku. Nowy pan nazywał się Karłowski i piastował gdzieś w dalekiej Warszawie ważny urząd senatora.

Nic się jednak nie zmieniło w życiu Józefa Kasperczaka. Po dawnemu pracował przy koniach, bo nowy pan także kochał konie. Jak dawniej też wylegiwały się w pałacowych pokojach wielkie psy.

Nikt też nie zwalił gęstego żywopłotu, oddzielającego pałac od folwarcznych czworaków.

Zmieniło się jedno. Nowy dziedzic kazał odciąć od pałacowej elektrowni dopływ prądu do baraków. Za drogo go ponoć miały kosztować „chłopskie luksusy".

Szły dla dworskiej czeladzi lata chmurne, chłodne i ciężkie. Chłopi pracowali, chorowali, umierali. Rodzili się nowi.

Pałac trwał.

Chłopak stajenny Józef Kasperczak wyrósł na mężczyznę. Ożenił się z robotnicą folwarczną, Katarzyną. Po roku urodziła się im córka, Maria. Potem chłopiec — Franciszek. I znów córka — Halina.

Dzieci rosły i dojrzewały tak, jak ich rodzice. W śmierdzącej izbie, w chlewie, w stajni. Cóż. dzieci „wolnej i niepodległej"? Nie — pańskiej i obszarniczej.

*

I przyszła znów wielka burza dziejowa. Nad szelejewskimi zabudowaniami przeszła szybko, choć strasznie. Była jesień. W ciemnych izbach po pracy słychać było często płacz kobiet. Mężczyzn zabrano do wojska.

Poszedł i Józek Kasperczak bronić szelejewskich, a właściwie pól Karłowskich.

Później sześć lat ładował i dźwigał meble w Szczecińskich Zakładach Drzewnych jako jeniec wojenny. A gdy przyszło wyzwolenie wrócił do domu.

Był październik roku 1945. Na szelejewskich polach kręcili się ludzie.

To robotnicy z miejskich fabryk, dzielili ziemię.

Oni to otworzyli zardzewiałą od lat nieużywaną furtkę w gęstym żywopłocie, oddzielającym pałac od baraków.

*

Jest wczesny ranek kwietniowy. Za drzwiami biura administracji PGR—Szelejewo stuka pracowicie maszyna do pisania.

Mieszkaniec dawnego Szelejewa, Józef Kasperczak, przewodniczący rady zakładowej, mówi o nowym Szelejewie.

Przyjechałem, ażeby dowiedzieć się jak przygotowują się do święta 1 Maja.

— Właśnie przed chwilą telefonowałem do Komitetu Powiatowego w tej sprawie — mówi tow. Kasperczak.

— Opowiem wam dokumentnie wszystko co i jak!

Tak dowiedziałem się drugiej, części historii Szelejewa nowego i jego ludzi.

...W Szelejewie mieści się obecnie wzorowo prowadzony Państwowy Ośrodek Kultury Rolnej. Pełna nazwa ośrodka brzmi:

„Sandomiersko-Wielkopolska Hodowla Nasion".

Obszar administrowany przez POKR obejmuje dokładnie 747 ha ziemi. Prowadzi się tam ciekawe badania nad hodowlą rodowodową roślin pastewnych, okopowych i zbóż.

Jest obora zarodowa bydła rogatego, licząca 296 krów, 193 sztuki trzody chlewnej, 389 sztuk owiec, 89 koni, kompletny inwentarz martwy, jak traktory, ciągniki, komplety młockarniane. Jest też młyn i gorzelnia.

W ubiegłym roku kalendarzowym państwowy majątek Szelejewo odstawił 165 tuczników o łącznej wadze 16.691 kg, 98 prosiąt do dalszego tuczu, 11 sztuk świń zarodowych, 27 macior.

Produkowane na terenie majątku zboża nie są przewidziane na konsumcję. Zboże wysyła się za pośrednictwem PZHR do średnio i małorolnych gospodarstw w całej Polsce do dalszej reprodukcji.

W Szelejewie pracuje ogółem 196 ludzi, przeważnie z byłej służby folwarcznej. Jest rada zakładowa, dwa koła PZPR, koło ZMP i Ligi Kobiet.

Miesiąc temu zakończył się młodzieżowy kurs dla analfabetów, który ukończyło 27 uczniów. Odbywa się obecnie kurs dokształcający w zakresie 7-klasowej szkoły, na który uczęszcza 17 słuchaczy.

W pałacu byłego właściciela Stanisława Karłowskiego od 1945 roku mieści się przedszkole dla dzieci chłopskich.

W tej chwili Szelejewo żyje Czynem 1-Majowym. Wre praca nad całkowitym wykończeniem przedterminowym zasiewu buraków cukrowych, buraków pastewnych i marchwi.

Zwozi się już cegłę, wapno, kamienie, drzewo na budowę nowej świetlicy.

Szelejewscy chłopi podjęli duże zobowiązania.

Wykonają je. Bo pragną, by było jeszcze czyściej, jaśniej i słoneczniej.

Gospodarz przecież dla siebie i na swoim.

KAZIMIERZ GOŹDZIEWSKI

Współzawodnictwo pracy

WŚRÓD „ODZIEŻOWCÓW" POD ZNAKIEM OSZCZĘDNOŚCI

Główny Komitet Współzawodnictwa Pracy przy Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Odzieżowego ustalił szczegółowy plan pracy na najbliższy okres.

Głównym zadaniem jest przedterminowe wykonanie planu trzyletniego oraz planu na br. z rozbiciem na miesiące, jak również kontrplanu oszczędnościowego, opracowanego na naradach wytwórczych. W tym celu C.Z.P.O. ma przedłożyć wszystkim zakładom pracy miesięczne plany produkcyjne i oszczędnościowe na rok 1949.

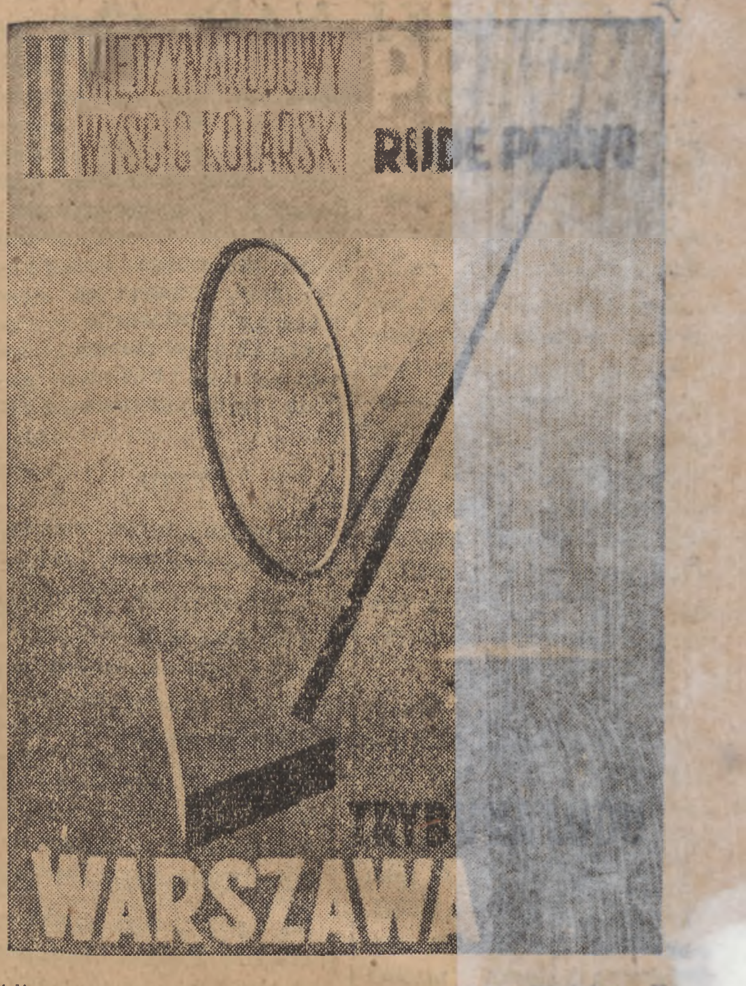
Do końca kwietnia przeprowadzone zostaną narady we wszystkich zakładach pracy, na których powzięte będą konkretne zobowiązania pracowników.

Ponadto Główny Komitet Współzawodnictwa polecił CZPO opracowanie instrukcji, dotyczącej premiowania racjonalizatorów i wynalazców oraz uchwalił zwołanie krajowej narady przemysłu odzieżowego w przyszłym miesiącu.

ZAMIAST 49 DNI — 23

W elektrowni „Szombierki" planowany na 49 dni remont największej turbiny został wykonany w ciągu 23 dni, poza tym wykonano dodatkowo i inne prace, jak np. całkowitą renowację chłodnicy i generatora i remont największego kotła elektrowni w ciągu 29 dni.

W rezultacie przedterminowego ukończenia prac remontowych, elektrownia uzyskała 3 miln. zł. oszczędności. Przodownikom pracy przyznano specjalne nagrody.



Afisz propagandowy II Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Praga — Warszawa według projektu artysty grafika A. Wiercińskiego

Skrócenie okresu garbowania przynosi znaczne oszczędności

Już w roku ub. w niektórych garbarniach wprowadzono na próbę system skróconego garbowania.

Próba powiodła się. Dzięki ulepszonej metodzie stosowania garbnika roślinnego, proces garbowania skór podeszwowych skrócono z 90 dni do 37. Zastosowanie kadzi zamiast dołów do moczenia i wapnienia skór, również wpłynęło na skrócenie czasu produkcji.

Obecnie ulepszone metody będą wprowadzone w całym garbarstwie.

Jednocześnie rozszerza się zakres produkcji przemysłu skórzanego.

Zaczynamy produkować skóry techniczne (dotychczas w większości sprowadzane zza granicy) a m. in. skóry kozie, używane na miechy do wyrobów gazomierzy.

Szeroko rozwinięto skup i przerób skór świńskich na galanterię i obuwie. Zapoczątkowano przy końcu 1947 r. garbowanie skór świńskich dało 7.300 m kw. tych skór. W roku 1948 produkcja skór świńskich osiągnęła 208 tys. m. kw.

W zakresie obuwnictwa wprowadzono wiele ulepszeń. Zastosowano znaczną ilość materiałów zastępczych. Zwiększono m. in. produkcję obuwia skórzanego na podeszwie gumowej, zmniejszając przez to zużycie cennej skóry podeszwowej. Zapoczątkowano produkcję obuwia męskiego systemem elektromechanicznego wulkanizowania. Fabryki obuwia zaczęły też produkować kolorowe damskie obuwie. Dużą oszczędność przyniesie produkcja obcasów „szpalikowych", tj. robionych z drobnych odpadków skóry.

W galanterii skórzanej zapoczątkowano produkcję wysokowartościowych wyrobów galanteryjnych ze skóry świńskiej. Podniesiono jakość artykułów technicznych ze skóry, zwłaszcza przy produkcji części maszyn włókienniczych, których trwałość znacznie się podniosła, co daje poważne oszczędności w przemyśle włókienniczym.

Sport

Dwa mecze praskiej ATK w Warszawie

Jak już donosiliśmy, w okresie Świąt Wielkanocnych gościć będzie w Warszawie jedna z czołowych drużyn piłkarskich Czechosłowacji ATK z Pragi, która w tej chwili zajmuje trzecie miejsce w tabeli rozgrywek ligowych.

W składzie ATK grają trzej reprezentanci CSR Starko, Tinka i Hemele, którzy przybędą do Warszawy z resztą zespołu.

W pierwszym dniu Świąt goście rozgrywają mecz z [illegible], która wystąpi w swym najsilniejszym składzie. W poniedziałek przeciwnikiem Czechów będzie WKS Legia, w której szeregach wystąpi po raz pierwszy [illegible] zawodnik Sąsiadek oraz [illegible], który powrócił już do zdrowia. Miłośnicy piłki nożnej będą mieli okazję widzenia zawodów na wysokim poziomie.

Nowi mistrzowie bokserscy Czechosłowacji

W Czechosłowacji zostały zakończone indywidualne mistrzostwa bokserskie. Tytuł mistrzów CSR zdobyli: w wadze muszej — Zof, który wypunktował Adamka, w koguciej Op po zwycięstwie na punkty nad Bleskem, w piórkowej Siska po pokonaniu Altorfa, w lekkiej Petrina, który w pierwszej rundzie znokautował [illegible], w półśredniej — Koudela, w średniej Kopecky po zwycięstwie nad Novakiem, w półciężkiej Markovic, który w pierwszej rundzie wygrał przez k. o. z Samcnilem i w ciężkiej [illegible] po zwycięstwie odniesionym nad Sedivym.

W kilku zdaniach...

Wyścig motocyklowy po ulicach Warszawy, który miał się odbyć w dniu 24 kwietnia, został odłożony na termin późniejszy.

*

Towarzyski mecz piłkarski reprezentacji Krakowa i Śląska, rozegrany w Krakowie zakończył się wysokim zwycięstwem drużyny krakowskiej w stosunku 5:0. Na meczu tym bramkarz Wisły Jurowicz potwierdził znowu swą wysoką klasę, nie pozwalając napastnikom Śląska na zdobycie honorowej bramki.

*

Warszawska Polonia w drugi dzień Świąt Wielkanocnych rozegra towarzyski mecz piłkarski we Wrocławiu z drużyną tamtejszego „Ogniwa", która powstała z połączenia klubów WUZ-u i „Samorządowca".

*

Poznański OZB, wykorzystując pobyt trenera Sztamma w Poznaniu, urządza w czasie od 20 kwietnia do 5 maja obóz treningowy dla swych czołowych pięściarzy w celu należytego przygotowania reprezentantów Wielkopolski na mistrzostwa Polski we Wrocławiu. Ponadto kpt. sportowy PZB, Derda powołał na ten sam obóz Cebulaka, Pilatkowskiego, Pona[illegible], Nandzika i [illegible]nowa.

*

W Zakopanem zakończył się jednomiesięczny kurs dla przodowników narciarstwa, zorganizowany przez Związkową Radę K. F. i Sportu KCZZ. W kursie wzięło udział 47 osób ze wszystkich związkowych zrzeszeń sportowych. W wyniku egzaminów 21 uczestników kursu uzyskało stopień przodownika PZN, 5-ciu stopień przodownika narciarstwa nizinnego.

*

Wydział Gier i Dyscypliny PZPN ukarał dwutygodniową dyskwalifikacją z zawieszeniem kary na okres 6-u miesięcy [illegible] z ŁKS-Włókniarz za niebezpieczną grę na meczu AKS — ŁKS.

*

W dniach 23 i 24 kwietnia odbędzie się w Warszawie w sali YMCA turniej piłki siatkowej kobiecej, w której udział wezmą finaliści mistrzostw Polski: SKS — Warszawa (obecnie „Spójnia"), „Chemia" (Łódź) ZZ „Grom" (Gdynia) i AZS (Warszawa).

Załoga fabryki »Era« zaoszczędzi 1,5 miln. zł

We wszystkich zakładach pracy województwa warszawskiego robotnicy podjęli zobowiązania dla uczczenia święta 1-go Maja.

Pracownicy garbarni w Grodzisku Maz. zobowiązali się wykonać do dnia 1 maja plan 5-miesięczny oraz podjęli uchwałę, że plan 3-letni zakończą 28.10 br. oszczędzając w ciągu roku około 14 miln. zł.

Na ogólnym zebraniu załogi fabryki „Era" we Włochach robotnicy postanowili wykonać plan na rok 1949 w 10 miesięcy, opracować dwa nowe typy aparatów, zaoszczędzić 81.323 godzin roboczych i półtora miln. złotych.

W powiecie Gostynin nie ma ani jednej fabryki, urzędu czy instytucji, gdzieby nie podjęto uchwał pierwszomajowych.

Ostatnio browar w Ciechanowie zobowiązał się wykonać plan miesięczny w 120 proc. i zorganizować ogródek jordanowski. Zakłady Przemysłowe we Lwówku założą m. in. kurs dla analfabetów.

Ośrodki rolne nie pozostają w tyle za zakładami przemysłowymi. Państwowe Gospodarstwa Rolne zadeklarowały zakończyć akcję siewną do 20 kwietnia, a po zakończeniu pomóc bezinteresownie w siewach małorolnym chłopom.

Pocztowcy gostynińscy postanowili na swoim odcinku pracy wykazać się sprawniejszą pracą i zwerbować do 1 maja 3.700 prenumeratorów „Gromady" i 800 „Chłopskiej Drogi".

Młodzież szkół przemysłowych pomaga ośrodkom maszynowym

Uczniowie Szkoły Przemysłowej Warszawskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych nawiązali współpracę z gminą Zaborów pow. warszawskiego.

W niedzielę i dni świąteczne uczniowie wraz z majstrem zakładów ob. Stanisławskim przeprowadzać będą remonty maszyn rolniczych.

Dotychczas uczniowie ci byli zatrudnieni przy remontach maszyn rolniczych w ośrodku przemysłowym w Zatorach, pow. pułtuskiego.

Na gruzach getta rośnie piękne osiedle muranowskie

Rok 1949 da 1750 mieszkań

Pracownia „Muranów" Centralnego Biura Projektów i Studiów ZOR ukończyła już dokumentację techniczną dwu pierwszych kolonii dzielnicy mieszkaniowej na Muranowie. Wraz z częścią dokumentacji pracownia ta kierowana przez prof. Lacherta opracowała całkowity architektoniczno - urbanistyczny projekt dzielnicy.

Całkowity niemal brak zabudowy na 200 - hektarowym terenie Muranowa zmniejszył do minimum skrępowanie projektu obiektami zachowanymi. Tym niemniej prof. Lachert musiał się liczyć z takimi okolicznościami jak bezpośrednia bliskość trasy W — Z, Nowej Marszałkowskiej oraz zabytkowej architektury Placu Bankowego.

Okoliczności te wraz z zamierzeniem podkreślenia monumentalności dzielnicy, która stanie w miejscu największych zniszczeń, stały się podstawowymi założeniami projektu.

Plac Bankowy — centralnym punktem

Centralnym punktem wyjścia jest skrzyżowanie W — Z z Nową Marszałkowską. Mające tu stanąć budynki rozmieszczono w ten sposób, że powiększą one Plac Bankowy, przedłużając go aż do Pałacu Mostowskich i arsenału. Architektura nowych budowli dostosowana będzie do charakteru zabudowy Placu Bankowego.

Monumentalność dzielnicy zaakcentował prof. Lachert przez pozostawienie wysokiej na 3 — 4 metry skarpy gruzowej, pozostałej po domach byłego getta. Pozostawienie gruzu zostało podyktowane nie tylko względami „historycznymi", zadecydowały o tym również względy oszczędnościowe. Bowiem odgruzowanie terenu getta wymagałoby trzyletniej pracy 10 tysięcy ludzi, trzyletniej pracy 7 pociągów składających się z 400 wagonów oraz odpowiedniej ilości sprzętu mechanicznego.

Jednolity typ mieszkań

Dla dzielnicy Muranów opracowano kilka stereotypowych wzorów domu, które ustawiane na różnych poziomach tworzą architektonicznie piękną a jednocześnie łatwą do wykonania i tanią całość. Wzorce te to przede wszystkim: galeriowiec długości ponad 100 metrów, „punktowiec", niski budynek o jednej klatce schodowej, z otaczającymi ją dokoła mieszkaniami oraz 11-piętrowy wieżowiec.

W dzielnicy muranowskiej dominować będzie stereotyp i to zarówno jeśli chodzi o domy, jak i poszczególne mieszkania. Tak np. w całej dzielnicy obliczonej na 40 tysięcy mieszkańców wszystkie kuchnie będą jednakowe.

W pierwszym rzucie projektuje się budowę mieszkań małych, a więc 2-izbowych i kawalerskich. Mieszkania te zaprojektowano tak, że w przyszłości, po nasyceniu głodu mieszkaniowego, wystarczy przebicie drzwi, by z jednoizbowego mieszkania kawalerskiego zrobić ładny, dwupokojowy lokal.

Ośrodek budynków użyteczności publicznej dzielnicy Muranów umieścili projektodawcy w okolicy ocalałego więzienia przy ul. Gęsiej, w którym po przebudowie mieścić się będzie muzeum walki z faszyzmem. W pobliżu stanie szpital, kino, teatr, ratusz dzielnicowy, gimnazjum itp. Oprócz tego podobne ośrodki, tylko na mniejszą skalę budowane będą w każdym z czterech osiedli, na które podzielona będzie dzielnica.

Podziału tego dokona przyszła arteria N — S, łącząca Żoliborz przez ulicę Chałubińskiego z Mokotowem oraz wielki park w obrębie ulic Pawiej i Zielnej.

Przebudowa Leszna

W związku z budową Muranowa zmieni się również oblicze ulicy Leszno. Przede wszystkim zostanie ona znacznie poszerzona w kierunku północnym. Sprawę tę komplikowały początkowo zabytkowe obiekty a więc kościół przy ul. Karmelickiej i dom przy Lesznie nr 20. Prof Lachert rozwiązał jednak to zagadnienie tak, że budynki te zostaną nienaruszane.

Przebudowa dotyczyć będzie także drugiej nieparzystej strony Leszna. W miejscu wypalonych kamieniczek powstaną tu duże budowle dostosowane wyglądem do swego vis a vis: wieżowców i pięknych bloków Muranowa.

Realizację planów dzielnicy rozpoczęto od strony trasy W — Z gdzie w tym roku zacznie się budowę 38 dużych domów. Do lata 1950 roku dostarczą one 1750 mieszkań, obliczonych na 6.000 mieszkańców. Z chwilą sprowadzenia się lokatorów cały teren kolonii będzie całkowicie zagospodarowany. A więc gruz uformowany w tarasy, obsadzony zielenią, gotowe też będą przejścia piesze do domów oraz piękne, betonowe rzeźby, nad którymi pracuje już kilku artystów - rzeźbiarzy. (jam)

Czyn 1-Majowy robotników garbarni w Żyrardowie

W Państwowej Garbarni w Żyrardowie odbyło się ogólne zebranie załogi. Na zebraniu tym powzięto uchwałę uczczenia 1-Majowego Święta przedterminowym wykonaniem planu produkcji.

Wielu robotników zabierało głos, a w wypowiedziach ich widać było radość, że 1-Maja w tym roku obchodzić będą jako członkowie i sympatycy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Mimo trudności technicznych, jakie dają się odczuć w produkcji, pięciomiesięczny plan zostanie wykonany w cztery miesiące, a do dnia 1 maja oddanych zostanie państwu skór na sumę 714 tys. zł przedwojennej wartości.

Prócz tego robotnicy garbarni zobowiązali się wykonać plan trzyletni do 25 października produkując 66 tys. m kwadr. saków i 1 tys. m kwadr. futrówki wartości ponad 4 miln. zł przedwojennych.

Na ulepszeniu i usprawnieniu produkcji żyrardowscy garbarze zobowiązali się zaoszczędzić 30.372 tys. zł.

Ostatnie meldunki z garbarni wykazują, że powzięte zobowiązania są realizowane.

Kolejarze okręgu warszawskiego przekroczyli plan przewozów

W I kwartale 1949 r. koleje w woj. warszawskim przewiozły 12,5 miln. pasażerów.

W tym samym okresie czasu w roku ubiegłym koleje Dyrekcji Okr. Warsz. przewiozły 10 miln. pasażerów. Widzimy więc, że ruch w pociągach stale wzrasta, mimo znacznej rozbudowy linii samochodowych.

Załadunek dzienny w I kwartale 1948 r. wyniósł w DOKP 315 wagonów, w I kwartale roku bieżącego załadunek dzienny osiągnął 399 wagonów (101 proc. planu).

W jednym dniu przez węzły kolejowe Dyr. Okr. Warsz. przesuwa się 108 pociągów pośpiesznych, 290 pociągów podmiejskich i 181 towarowych. I na tym odcinku plan został przekroczony i daleko zdystansowane zostały wyniki I kwartału 1948 r.

Plany rozbudowy kolejnictwa mają na celu przede wszystkim uwzględnienie potrzeb ludzi pracy, mieszkających w osiedlach podstołecznych. (ów)

Artyści znajdują wdzięcznych widzów w robotniczych dzielnicach Warszawy

Imprezy artystyczne na peryferiach miasta

Kiedy w ubiegłym roku rozpoczęto organizować imprezy artystyczne, koncerty i audycje na peryferiach miasta — akcja ta budziła pewne obawy. Jak ustosunkują się do tych imprez widzowie? Czy znajdzie się dosyć chętnych, którzy zechcą wysłuchać koncertu? Początkowe trudności przezwyciężono jednak stosunkowo szybko i obecnie robotnicy, zjawiający się na koncertach i przedstawieniach, tworzą grupę najbardziej wdzięcznych słuchaczy i widzów. O powodzeniu akcji, prowadzonej przez Wydział Kultury i Sztuki ZM, może świadczyć fakt, że w drugim półroczu roku ubiegłego zorganizowano 87 imprez, w pierwszym zaś kwartale roku bieżącego ilość ta wzrosła do 110 imprez.

Cyfra ta — to już nie przysłowiowa „kropla w morzu" nawet na tak duże miasto, jak Warszawa. To już wyraźny dowód umasowienia kultury i sztuki w praktyce.

O masowości imprez (koncerty, audycje, wieczory autorskie, wędrowne wystawy) świadczy nie tylko ich ilość, ale różnorodność i aktualność. Robotnicy w rozmowach przyznają, że dobrze przygotowana impreza daje im nierzadko dużo więcej, niż odczyt czy referat.

W halach i korytarzach

Grupy aktorów (przeważnie dobrych) znane są doskonale w osiedlach robotniczych, spotykane entuzjastycznie w „Gerlachu", „Wedlu", u „Szpotańskich", w MZK, Gazowni i innych fabrykach, żywe słowo i muzyka są częstymi gośćmi w szopach robotników budowlanych, szkołach, gdzie wąski korytarz spełnia często rolę sceny. Korpus kadetów prosi aby Wydział Kultury i Sztuki koniecznie przyjeżdżał do nich z każdą nowo przygotowaną imprezą.

Szczególnym powodzeniem cieszą się wśród ludności robotniczej wieczory autorskie.

Aktorzy i samochód

Aktorzy, którzy początkowo odnosili się sceptycznie do tego rodzaju imprez, przekonali się całkowicie do tej nowej widowni. Przyznali się sami, że nierzadko występ daje im większe zadowolenie na ciasnym podium w hali fabrycznej, niż na wspaniale oświetlonej scenie teatralnej.

Powodzenie publicznych imprez artystycznych każe przypuszczać, że Wydział Kultury i Sztuki będzie miał coraz więcej pracy z ich organizacją. Są z tym związane pewne trudności natury ściśle technicznej, których rozwiązanie wyjdzie na dobre nie tylko organizatorom ale i samym słuchaczom.

Chodzi w tym wypadku o środki komunikacyjne. Dotychczas do przewiezienia aktorów Wydział dysponował samochodem MZK, ostatnio w związku z oszczędnościami używa się.... taksówek. A przejazdów tych będzie coraz więcej.

Sądzimy, że Wydział Kultury i Sztuki powinien mieć do swego wyłącznego użytku jakiś niewielki autokar. Jeśli nie może się o to postarać Zarząd Miejski — mogłoby zająć się tą sprawą Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Rozwijającej się ważnej akcji trzeba pomóc.

(AR)

350 miln. zł kredytów interwencyjnych w woj. warszawskim

Ani jeden człowiek w Płocku nie jest bez zatrudnienia. Dzieje się tak dzięki celowej gospodarce miasta subwencjami Min. Pracy i Opieki Społecznej na roboty interwencyjne.

Płock otrzymał dotychczas na ten cel około 23,5 miln. zł, dzięki czemu zatrudnia przy pracach tych tygodniowo około 400 robotników.

Na podkreślenie zasługuje celowość robót: przykładem tego jest regulacja ulicy Kobylińskiego, przez co skraca się drogę rolnikom na targowisko i do Nowego Rynku, gdzie znajdują się placówki PZGS i Samopomocy Chłopskiej. Skraca się również w ten sposób trasę komunikacji samochodowej i odciąża ruch kołowy w mieście.

Zaniedbana dotychczas ulica Parowa, pozbawiona dotychczas znaczenia na skutek braku dojścia i dojazdu do miasta, po dokonaniu robót ziemnych stała się ożywioną arterią, łączącą śródmieście z dzielnicą robotniczą.

Reguluje się i przygotowuje do zabrukowania ul. gen. Świerczewskiego. Ponadto przeprowadzono roboty odwadniające, oraz zakonserwowano zbocze tumskie, tworząc przepiękne tarasowe schody, które wzbudziły podziw wycieczki kołchoźników z ZSRR, bawiącej w ub. tygodniu w Płocku.

Niewłaściwie natomiast wygospodarował otrzymane kredyty interwencyjne Zarząd Miejski w Pułtusku. Przez dłuższy czas nie prowadzono tam dziennika budowy. Brakowało także początkowo księgi magazynowej dla materiałów rozbiórkowych.

A bez kosztorysu wykonawczego nie jest możliwe uzyskanie następnej transzy kredytowej.

Zarząd Miejski w Pułtusku winien niezwłocznie usprawnić nadzór techniczny nad robotami z kredytów interwencyjnych. Ważne zadania czekają tu Miejską Radę Narodową, gdyż dotacje interwencyjne z kredytów Min. Pracy i Op. Społ. mają na celu w pierwszym rzędzie poprawę warunków bytu pozbawionych czasowo pracy robotników sezonowych.

Prezydium Warsz. Woj. Rady Narodowej może dysponować kredytami interwencyjnymi w wysokości 350 miln. zł, gdyż tyle wynosi limit Min. Pr. i O. S. na rok bieżący dla województwa.

Z kredytu tego może korzystać każdy samorząd miejski, jeśli złoży dobrze umotywowany wniosek, wykaże planowość w dotychczas prowadzonych pracach oraz należycie uzasadni celowość prac, które chciałby z kredytów interwencyjnych przeprowadzić.

Walka z nielegalnym ubojem

Plaga nielegalnego uboju i handlu mięsem jest zwalczana i tępiona przez delegatury terenowe Komisji Specjalnej przy współudziale organów MO i władz skarbowych.

Szkodnicze elementy żerując na obecnej przejściowo trudnej sytuacji na rynku mięsnym działalnością swą uszczuplają ilość żywca, który mógłby być spożytkowany w planie zaopatrzenia względnie zakontraktowany w ramach akcji „H".

Mięso pochodzące z nielegalnego uboju nabywane jest z reguły, z uwagi na znacznie wyższą, spekulacyjną cenę przez zamożniejszych.

Nie można też pominąć faktu, iż nielegalny ubój dokonywany bywa w znacznej części na sztukach bydła chorych, a przechowywanie pochodzącego stąd mięsa odbywa się z zasady w warunkach antysanitarnych.

Do obrotu dostaje się też mięso ze zwierząt padłych.

Do walki z plagą nielegalnego uboju, prowadzoną z całą stanowczością i surowością przez Komisję Specjalną i inne władze stanąć musi całe społeczeństwo.

W pierwszym kwartale br. ukarano ponad 550 szkodników.

Największej ilości spraw nielegalnego uboju dostarczają tereny województwa warszawskiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego i rzeszowskiego.

Inwestycje przewidziane w 1949 r. stolica wykona w terminie

35 miliardów zł pochłonie całość robót

Wiceprzewodn. Komisji Planowania Stoł. Rady Narodowej tow. Nowicki przedstawił na ostatnim plenum StRN, dane, dotyczące realizacji planu inwestycyjnego Warszawy za I kwartał 1949 r. Omawiając zaawansowanie robót tow. Nowicki stwierdził, że w stosunku do poprzedniego roku obserwujemy znaczny postęp będący wynikiem konsekwentnego prowadzenia gospodarki planowej.

Nie należy jednak ukrywać, że wskutek olbrzymiego zasięgu robót inwestycyjnych, prowadzonych w tym roku na terenie stolicy, napotyka się na wiele trudności. Sporo z nich jest wynikiem lekkomyślności z jaką poszczególni inwestorzy podchodzą do poważnych nawet zamierzeń.

Z 466 obiektów, których budowa ma się rozpocząć w stolicy w 1949 r. — 101 nie posiada dokumentacji prawnej, dla 108 brak dokumentacji technicznej.

Inwestorzy czekają

Pewnym usprawiedliwieniem jeśli chodzi o dokumentację techniczną jest brak sił fachowych, lecz nie bez winy są również inwestorzy, którzy załatwienie tych spraw odkładają do ostatniej chwili, czekając na przyznanie im kredytów.

Z tego też najprawdopodobniej powodu 46 proc. inwestorów nie złożyło jeszcze zapotrzebowania na surowce i materiały budowlane.

W rezultacie z 35 miliardów zł, które Warszawa ma otrzymać na wszystkie inwestycje w 1949 r. — uruchomiono dotychczas 883 miln. zł.

Nie zwlekać

Pod adresem władz państwowych wysunął tow. Nowicki postulat wyzyskania przez inwestorów przyznanych im kredytów w ciągu roku kalendarzowego. W br. inwestorzy otrzymawszy przedłużenie terminu wyzyskania kredytów przyznanych im na rok 1948 do marca 1949 r. — wykonują tylko zaległości, nie podejmując nowych prac.

Zaciemnia to obraz osiągnięć, wprowadza duży chaos w sprawozdawczość.

W przededniu właściwego sezonu

Pozostało jednak jeszcze przeszło 8 miesięcy do końca roku. Wszystkie te niedociągnięcia będzie można odrobić, zwłaszcza, że właściwe miesiące sezonu budowlanego dopiero się zbliżają. Ruch budowlany natomiast — wbrew złej tradycji lat poprzednich — rozpoczął się stosunkowo wcześnie.

Jednocześnie doświadczenia rozpoczynającego się wcześnie sezonu budowlanego zostaną wzięte pod uwagę w następnym roku. M. in. władze nadrzędne zapewniły, że budżet i plan inwestycyjny ogólnopaństwowy na r. 1950 będzie gotów już w końcu 1949 r. (Ek)

6632 uczniów kształci się w szkołach zawodowych

W bieżącym roku szkolnym wydatnie wzrosła liczba młodzieży uczęszczającej do szkół zawodowych.

W roku ubiegłym w województwie warszawskim czynnych było 40 szkół zawodowych, do których uczęszczało 3.891 uczniów. W roku bież. posiadamy 55 szkół z ogólną liczbą 6.632 uczniów. Wzrost frekwencji w szkołach przynosi milionowe oszczędności w wydatkach państwowych, zmniejszając koszty na wyszkolenie jednostki.

Na podkreślenie zasługuje podniesienie poziomu nauczania, zwłaszcza w zakresie przedmiotów zawodowych i pogłębienie ćwiczeń praktycznych. Wiąże się to bezpośrednio ze wzmożoną działalnością szkolnych kół ZMP, które organizują współzawodnictwo w nauce i w zajęciach praktycznych.

Nauczycielstwo i władze szkolne dokonały w tym roku wielkiej pracy powiązania szkół ze społeczeństwem. Pozwala to młodzieży zapoznać się ze swą przyszłą działalnością fachową, a rodziców zbliża do szkół i daje im możliwość wglądu w życie szkoły.

Szczególną poprawę na odcinku wyposażenia w pomoce naukowe zauważa się w szkołach zawodowych. Dzięki współpracy nowych Komitetów Rodzicielskich z gronem nauczycielskim, usprawniono rachunkowość warsztatów szkolnych i zwiększono ich zdolność produkcyjną. (ów).

Z notatnika Warszawy

Fabryki — opiekunami szkół

Przed kilku miesiącami ukazały się w prasie notatki o tym, że fabryka im. Karola Świerczewskiego (dawny „Gerlach") objęła opiekę nad jedną ze szkół podstawowych na Woli. Robotnicy zaczęli się interesować życiem uczniów, młodzież często bywała z wizytą w fabryce.

Dzięki pomocy opiekunów - robotników dzieci otrzymały fundusze, potrzebne na zradiofonizowanie szkoły.

Za przykładem „Gerlacha" poszły inne zakłady pracy i wyraziły chęć objęcia opieki nad szkołami. Nadszedł moment, że tę spontaniczną akcję trzeba było ująć w pewne konkretne ramy organizacyjne. Nie wolno dopuścić do tego, aby jedne szkoły zostały bez opiekuna, drugie natomiast miały ich kilku.

Przeprowadzeniem planowej akcji przydzielania opiekunów zajęły się specjalne komisje oświatowo - szkolne, powołane przy każdej dzielnicy partyjnej. Starania będą szły w tym kierunku, aby szkoła i opiekujący się nią zakład pracy leżały możliwie jak najbliżej siebie, w tej samej dzielnicy.

Nie tylko jednak to bierze się pod uwagę. Ważne jest, aby przydzielić szkole właściwego opiekuna. Dlatego też fabryki obejmą patronat przede wszystkim nad różnego typu szkołami zawodowymi, których uczniowie mogliby się praktycznie zaznajomić u „szefa" z czekającą ich w przyszłości pracą, inne zaś instytucje zaopiekują się szkołami typu ogólnokształcącego.

Akcja rozpoczęła się. Od jej szybkiego rozwoju zależy bardzo wiele. Zależy mocne powiązanie z klasą robotniczą, zależy dalsza konsekwentna demokratyzacja naszych szkół.

(ar).

Akcja „W" objęła 30 tys. warszawiaków

W ramach akcji „W" na terenie Warszawy zbadano w I kwartale rb. 30 tysięcy osób, przede wszystkim pracowników przedsiębiorstw i instytucji. Ponadto w Miejskich Ośrodkach Zdrowia udzielono 16 tysięcy bezpłatnych porad.

W obecnym kwartale badani są poborowi, personel lekarsko-pielęgniarski, kobiety w ciąży i dzieci oraz młodzież akademicka i szkół zawodowych.

Do końca 1949 r. zbadanych zostanie ponad 100 tysięcy mieszkańców stolicy.

RADIO

WTOREK — 19 KWIETNIA

Sygnał czasu: 5.10, 12.00. Wiadomości 5.15, 6.10, 7.00, 8.00, 12.04, 16.00, 17.45, 20.00, 23.00. Program na dziś 6.50, na jutro 23.50.

5.20 Koncert z Czechosłowacji. 6.00 Gimnastyka. 6.30 Muzyka. 7.20 Przegląd prasy. 8.30 „Grona gniewu" — fragment powieści Steinbecka. 9.15 Informacje. 9.20 PCK. 9.30 Przerwa. 11.40 Kronika Bułgarii. 12.20 „Na swojską nutę". 12.45 Dla wsi. 13.10 Przerwa. 15.25 Muzyka. 15.30 „Teatr Młodego Widza" — „Katarynka" wg B. Prusa. 5.50 Muzyka. 16.15 Muzyka ludowa Wielkopolski. 16.40 Przegląd wydawnictw. 16.45 Koncert popularny dyryguje Rezler. Czekotowski — baryton. 17.30 TPŻ. 17.35 „Prof. Dembowski" — pogadanka. 18.00 W rocznicę powstania w Warszawskim Ghetcie. 13.0 Utwory fortepianowe: Rachmaninow, Brahms, Szymanowski. 18.40 Pieśni kompozytorów rosyjskich. 19.00 Dla wojska: koncert chóru i orkiestry D.W.P. 19.25 Piosenki 19.40 Muzyka 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Koncert orkiestry Gerta. 22.45 Muzyka. 23.00 Muzyka taneczna. 24.00 Koniec audycji.

„TRYBUNA LUDU"

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Komitet

Nakład: R.S.W. „Prasa"

Redakcja:

Warszawa, ul. Smolna 12.

Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział zagraniczny 8-62-05. Dział miejski 8-71-82. Mutacje 8-71-79.

Centrala: 8-82-28, 8-51-04, 8-62-05 8-57-62, 8-57-64.

PRENUMERATA!

Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres (partyjna) zł 75.—, zagraniczna zł. 300.—.

Konto PKO — Nr I-1274.

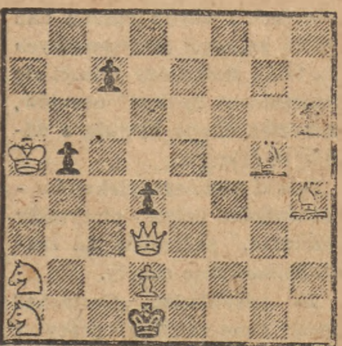
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja, Warszawa ul. Smolna 18. tel. 8-29-84. Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń: 8-50-29

Druk. Zakłady Graficzne R.S.W. „Prasa", ul. Smolna 10 B-74220

SZACHY

KONKURS „A"
ZADANIE NR 14
V. Fachman
(II nagr. „Szachy" 1948)
Mat w 3 posunięciach.



OBRONA NIMZOWITSCHA

grana w meczu Moskwa — Budapeszt br.

Białe: Florian (Budapeszt).
Czarne: Smysłow (Moskwa)

1. d4, Sf6. 2. c4, e3. 3. Sc3, Gb4. 4. Hc2, d6. 5. Sf3, Sb-d7. 6. Gd2, b6. 7. g3, Gb7. 8. Gg2, 0—0. 9. 0—0, G:c3. 10. G:c3, Se4. 11. Sg5, H:g5. 12. G:e4, G:e4. 13. H:e4, d5. 14. Hd3, Wf—d8. 15. Wa—c1, c5. 16. Wf—d1, Wa—c8. 17. Gd2, Hh5. 18. c:d5, e:d5. 19. d:c5, Se5. 20. Hb5, b:c5. 21. Gf4, Sg6. 22. Ge3, c4. 23. b3, Wb8. 24. Ha5, c:b3. 25. a:b3, H:e2. 26. W:d5, Wc8. 27. H:a7, Hf3. 28. Wc—d1, h5. 29. h4, W:b3. 30. Gg5, Wb1. 31. W:b1, H:d5. 32. Wb8, W:b8. 33. H:b8+, Kh7. 34. Hb1, Hf3. 35. Hc2, Kg8. 36. Hc8+, Kh7. 37. Hc2. Remis.

OBRONA SYCYLIJSKA

grana w eliminacjach do mistrzostw Polski, Warszawa r. b.

Białe: Matkowski.
Czarne: Kołomecki.

1. e4, c5. 2. Sf3, Sc6. 3. d4, c:d4. 4. S:d4, Sf6. 5. Sc3, d6. 6. C:d4, S:d4, Sf6. 5. 8. Ge3, a6. 9. 0-0, Hc7. 19. Sb3, Gd7. 11. Kh1, 0-0. 12. a3, b5. 13. Gf3, Wb8. 14. h4? Wf-d8. 15. g4, Ge8. 16. g5, Sd7. 17. He2, Sb6. 18. G:b6. H:b6. 19. h5, Sd4! 20. S:d4, H:d4, 21. Wa-d1. Hc 4. 22. Hg2, b4! 23. a:b4, W:b4. 24. Ge2, Hc6. 25. Gd3! W:b2. 26. Se2, Hb6. 27. Hg4, a5. 28. g6, h6. 29. g:f7+, G:f7. 30. f5, e:f5, 31. H:f5? Gf6. 32 e5, d:e5, 33. Sg3, Wb4, 34. Ge4? Kf8! 25. Wd7, W:d7, 36. H:d7. He6! 37. Hd3, Wd4. 38. Hf3, Hh3+. 39. Kg1, Wd2. 40. Wf2, W:f2. 41. H:f2, Gh4. 42. Hc5+, Kg8. 43. Sf1, Hg4+, 44. Gg2, Hd4+, 45. H:d4, e:d4 i białe poddały się.

Interesująca walka, pełna śmiałych, obustronnych pomysłów. Spokojna, z zimną krwią przez czarne prowadzona, obrona zasługuje na pochwałę.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ KONKURSU „A"

Nr 9. K. Traxler, 3×. 1. Hb2!; 1. Ka5. 2. Ha3+; 1... b6. 2. Sa6!; 1... c5. 2. Ha2+. Znakomita miniatura z trzema wzorowymi matami.

Nr 10. K.A.L. Kubbel, końcówka. 1. c7! We4+! (1... Wf8? 2. Sd8) 2. Kd2! (Nie 2. K:d1? bo 2... W:d4+ i 3... Wc4; nie 2. Kf2? bo 2... We2+, 3. Kf1! — 3. Kg3, We3+. 4. Kg2, We2+ itd. — 3... Wc2. 4. Sc5, Ge2+. 5. Ke1, W:c5! 6. d:c5, Ga6 itd.). W:d4+. 3. Kc8! Gg4!! 4. h:g4 (4. K:d4? G:h3!), Wd7. 5. Sd6!! (nie 5. c8, H? Wc7+!! 6. H:c7 mat!) W:c7+. 6. Kb4! (Grozi 7. S:b5 mat!) Kg7. 7. Se8+ i 8. S:c7 i wygrywa. Piękne studium!

Nr 11. M. Wróbel, 3×. 1. Kd8! grozi 2. Ke8!; 1... f4. 2. Ke7!; 1... Wd2. 2. e3, H (W)!; 1... Wc3. 2. Ke7! Wyjątkowo ekonomiczna praca.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ KONKURSU „B"

Nr 9. Białe zagrały 1. Sc3:d5!! wyzyskując okoliczność, że biedny skoczek f6 musi bronić jednocześnie zbyt wielkiej ilości punktów: h7, d5 i nawet d7. Jeżeli teraz 1... e:d5 (1... S:d5?? 2. H:h7 mat) 2. S:d7! H:d7. 3. G:h7+! Kh8 — albo 3... S:h7. 4. H:d7 — 4. G:g5+ z zyskiem hetmana. Czarne spróbowały jeszcze 1... g7—g5 (groziło przecież 2. S:f6+ i 3. H:h7 mat), ale po 2. Sd5:e7+, Hd7: e7. 3. Gd3:c4! Wc3:c4. 4. Wc1:c4, b5:c4. 5. Gf4—g5 musiały kapitulować, wobec gróźb S:d7 i Sg4.

Nr 10. Czarne powinny były grać prosto 1... f7—f5! i na groźbę 2... Hc2—g6+!! 3. Hf4:g3, Wg5—h5 mat nie byłoby żadnej rady.

Nr 11. Białe dały mata w następujący sposób: **1. Hf6:h7+!! Kg8h7. 2. f5—f6+! Kh7—g8. 3. Gd3—h7+!! Kg8:h7. 4. Wg3—h3+ i 5 Wh3—h8 mat.**

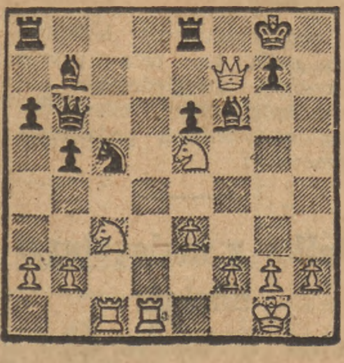
TURNIEJ TRENINGOWY

W dniach 5—12 bm. rozegrano w Warszawie mały turniej treningowy naszych reprezentantów, przewidzianych na mecz z Węgrami. Zwyciężył zasłużenie ostrożnie i solidnie grający mistrz Plater 3 i pół p. (bez przegranej), przed Pytlakowskim 3. Mistrzowie Gawlikowski i Grynfeld uzyskali po 2 i pół p., Kołomecki 2 i Szpotański 1 i pół p.

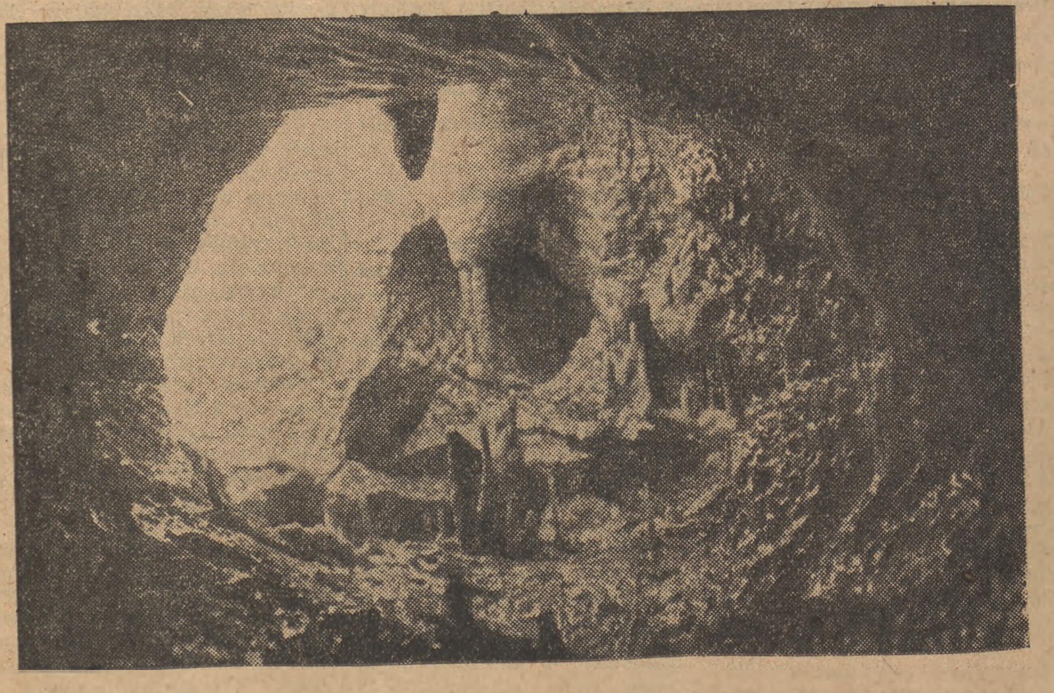
Z wyjątkiem Platera wszyscy nasi reprezentanci grali raczej nierówno, popełniając często dość poważne omyłki. Na Pytlakowskim znać było blisko dwuletnią przerwę w grze turniejowej. Mimo to turniej jako całość stał na wysokim poziomie i dał szereg naprawdę wartościowych partii. Zarządowi PZSz, który zdołał doprowadzić turniej do skutku w tak krótkim czasie — udała się ta impreza.

KONKURS „B"
ZADANIE NR 14

Pozycja powyższa ma swoją historię: doszło do niej w 2 (!) partiach: Mikenas — Kashdan (Olimpiada, Praga 1931) i Janowski — Chajes (Nowy York 1916 r.). Czy białe powinny zadowolić się wiecznym szachem (mają figurę mniej!) po 2 możliwych odpowiedziach czarnych 1... Kh8, albo 1... Kh7, czy też mogą grać na wygraną?



Tajemnice tatrzańskich jaskiń



Stalaktyty i stalagmity w grocie w Bystrej (Foto Zwoliński, Zakopane)

Rok temu gazety podały krótką wiadomość: „Ministerstwo Komunikacji udzieliło 5 milionów subwencji Polskiemu Towarzystwu Tatrzańskiemu na prowadzenie badań odkrywczych w jaskiniach tatrzańskich". PTT powierzyło te prace grupie „grotołazów", ta z kolei przekazała kierownictwo robót najaktywniejszym swoim członkom, braciom Zwolińskim, o których już słynna niegdyś satyryczna „Pieśń o Zakopanem" mówiła: „Zwolińscy zamiast pchać się w góry — wepchną cię w tatrzańskie dziury".

Zwolińscy łażą rzeczywiście od 30 lat po wszystkich dziurach — jaskiniach tatrzańskich i należą do najlepszych znawców grot po obu stronach Tatr.

— „Ale uprzedzam kolegę, skoro już uparliście się iść do groty, że droga nie jest łatwa i można się wykąpać w podziemnych stawkach". Tak ostrzegał mnie przed kilkoma dniami Stefan Zwoliński, kierownik badań grot tatrzańskich.

Nieznane wnętrze gór

Oblodzoną drabinką, na pół zamarzniętym małym stawkiem, przez długi, wąski, kręty początkowy korytarz groty Bystrej wchodzimy do wnętrza Tatr.

Jesteśmy już na 60 m pod ziemią.

W twardym podłożu groty pełno małych, toczonych przez wodę granitowych kamyczków. Te kamyki mniejsze i większe to niezbity dowód, że korytarze jaskini ciągną się gdzieś pod Czerwone Wierchy. W Zachodnich Tatrach granit jest tylko na Czerwonych Wierchach, wo da mogła tylko stamtąd przynieść te kamienie. Wejście do groty znajduje się w Górnych Kalatówkach, czyli że jaskinia ma około 2 km długości.

A zbadano dotychczas niecałe 400 m.

W labiryncie grot i korytarzy

Wchodzimy do podziemnej sali. Na ścianach wyrzeźbione przez wodę jakieś dziwne kształty: tu jakby głowa starca, tam jakby koń w skoku, a dalej wyryty w wapieniu kształt zwodzonego mostu.

Sufit pokrywają drobne białe nacieki stalaktytów rurkowych. Niektóre z nich osiągają długość 20 cm i więcej, a rocznie przybywa ich niecały milimetr.

Znów elipsowaty korytarz. Jesteśmy w łożysku dawnej podziemnej rzeki, a na ścianie małej sali, do której teraz wchodzimy, piękna rzeźba natury — „skamieniały wodospad". W świetle lampy karbidowej wygląda to jak zastygłe nagle w ruchu strumienie wody.

Sufit sali ginie gdzieś w głębokim mroku. Bocznym korytarzem dostajemy się ponad „wodospad" skąd prowadzi stromy korytarz ku górze. Obliczenia wykazują, że to przejście wyprowadza jaskinię gdzieś pod powierzchnię.

Po grocie można by chodzić bez końca, jej liczne korytarze i zakamarki, sale, podziemne jeziorka kryją w sobie wiele niewysłowionego piękna i tajemniczości.

Na razie jednak jaskinia jest zamknięta dla szerokich rzesz turystów, ze względu na bezpieczeństwo i prowadzone tam prace odkrywcze. Ale trzeba wracać. Prowadzący mnie kol. Winiarski, jeden z tych, których robota w grocie pochłania bez reszty, musi jeszcze przygotować pompę do pracy.

Naukowcy zbadają jaskinie

Na lato „grotołazy" mają już zresztą inną wielką robotę.

W nowo odkrytych, zeszłego roku częściach groty w Magurze natrafiono na kości niedźwiedzia jaskiniowego, oraz na wiele innych ciekawych szczegółów.

Do tej części groty uda się w lecie komisja badawcza Polskiej Akademii Umiejętności. Ponieważ jednak dojście tam jest możliwe tylko dla bardzo wytrawnych taterników, grupa robotników PTT musi najpierw przebić przejście, gdyż inaczej naukowcy, którzy z nowo odkrytych partii wyniosą najprawdopodobniej wiele ciekawych eksponatów mówiących o przeszłości naszej ziemi, nie potrafiliby tam dotrzeć.

Badania grot idą „pełną parą". Idą tylko dzięki pomocy finansowej Rządu. Przed wojną bracia Zwolińscy chcieli prowadzić te badania na szeroką skalę, niestety ówczesne czynniki nie doceniały ważności badań odkrywczych.

Teraz należy się spodziewać wielu ciekawych odkryć wnoszących nowe wiadomości do badań nad historią geologiczną Tatr i mogących mieć niemałe znaczenie dla turystyki.

ADAM LIBERAK

Prawda o dyplomatach amerykańskich (27)

Annabella Bucar

Drugim zwycięstwem, zresztą o wiele donioślejszym była nominacja George'a Allena dotychczasowego ambasadora amerykańskiego w Iranie, na stanowisko zastępcy sekretarza stanu USA. Oddano mu kontrolę nad programem amerykańskiej służby informacyjnej na całym świecie.

Allen sprezentował się godnie podczas pobytu w Teheranie, skąd wysyłał depesze utrzymane w duchu jeszcze bardziej antyradzieckim niż te, które w tym czasie wysyłano z ambasady w Moskwie.

Allen wykazał uzdolnienie dyplomaty antyradzieckiego w Teheranie ingerując w wewnętrzne sprawy Iranu, za co otrzymał w nagrodę wymienione wyżej stanowisko, gdy William Benton, sprawujący poprzednio ten urząd, lecz nie odpowiadający wymaganiom dyplomacji USA, został zwolniony.

Tajne i w pewnym stopniu personalne intrygi ambasady amerykańskiej w Moskwie, czy też pewnych grup w Departamencie Stanu nie miałyby znaczenia i nie warto by było o nich mówić, gdyby nie posiadały one dużej wagi politycznej, gdyby nie były narzędziem służącym do wzmocnienia władzy samowolnej i ambitnej kliki, dążącej do tego, ażeby między ZSRR a Stanami Zjednoczonymi nie było nigdy pokoju.

Rozdział VI
Spekulanci z ambasady amerykańskiej

W Ameryce, jak wiadomo, nie ma granicy między „businessem" a spekulacją. Kupić towar jak najtaniej i sprzedać go najdrożej drogą legalną jeśli to możliwe, nielegalnie jeśli to niezbędne uczciwie, jeśli to korzystne, nieuczciwie jeśli to bardziej się opłaca — nie nazywa się spekulacją, lecz „businessem" i przynosi znaczny dochód, a dochód w Stanach Zjednoczonych zapewnia pozycję społeczną.

Spekulancka mentalność

Pieniądze odgrywają w Ameryce rolę pierwszorzędną, nie zależnie od tego, w jaki sposób zostały zdobyte. Na każdego Amerykanina zarabiającego dzięki „uczciwym wysiłkom", zgodnie z prawem, przypada trzech ludzi, którzy wzbogacili się wskutek działalności, określonej w każdym innym społeczeństwie mianem korsarstwa i bandytyzmu.

Wiadomo powszechnie, że potomkowie Johna Rockefellera, który zdobył bogactwo drogą nieuczciwych, podłych oszustw i kradzieży (czego nie mogą okupić dziesiątki milionów dolarów, wydawanych na cele „dobroczynne"), — stoją znacznie wyżej w hierarchii społecznej, niż potomkowie Thomasa Edisona, choć i oni nie są ludźmi biednymi. W Stanach Zjednoczonych uważa się za durnia każdego, kto może coś sprzedać dwa razy drożej niż kupił, lecz tego nie czyni.

Spekulacja szerzy się nawet w łonie samego rządu. W roku ubiegłym wyszło na jaw, że pewne wysoko postawione osoby (wśród nich William Pauley, którego Truman miał zamiar mianować ministrem wojny, osobisty lekarz prezydenta oraz setki innych osób należących do kategorii „drobnych płotek") brały czynny udział w spekulacji na rynku zbożowym, wykorzystując poufne wiadomości o rządowych zakupach i sprzedażach zboża. Republikanie krytykowali te osoby ze względu na zbliżające się wybory, lecz nikt z wysoko postawionych spekulantów nie został ukarany nie był ścigany za działalność spekulacyjną

Działalność za granicą

Ze szczególnym zapałem zajmują się spekulacją Amerykanie przebywający za granicą. W samych Stanach Zjednoczonych spekulacja stanowi właściwie zawód i zajmuje się nią stosunkowo niewielki procent ludności. Gorączka spekulacyjna za granicą ogarnia najwidoczniej Amerykanów niezależnie od wieku, zarówno na wyższych jak i niższych stanowiskach, tak urzędników państwowych, jak i pracowników firm prywatnych. Można to było zaobserwować przede wszystkim w Europie w czasie wojny i nie ustało to po dzień dzisiejszy.

Jedni Amerykanie spekulują kawą i papierosami, drudzy kupują i sprzedają całe przedsiębiorstwa, nabywając je po niskiej cenie, lub prawie za darmo i odprzedając za krociowe sumy.

Każdy Włoch wie, kto zaopatrywał i zaopatruje dotychczas „czarny rynek" we Włoszech. Każdy Niemiec wie niewątpliwie, kto, wykorzystując ciężką sytuację i głód w Bizonii, zmusza go do wyzbywania się pamiątek rodzinnych, w zamian za papierosy i kawę; wielu Austriaków zdaje sobie sprawę, kto ogołaca ich kraj, również za papierosy wyprodukowane w Wirginii i Północnej Karolinie. Amerykańscy businessmani wszelkiego autoramentu dostają najwidoczniej gorączki ze strachu; każdy obawia się, że czego nie ukradnie on sam dzisiaj, ukradnie jutro inny.

Uczciwi i solidni Amerykanie za granicą, widząc co się wokół dzieje, są zaniepokojeni i zatrwożeni tą sytuacją, ale nic na to poradzić nie mogą.

Nie można przeszkodzić spekulantom

Ci, którzy usiłują przeszkodzić tej „działalności" natrafiają zwykle na przeszkody zanim zdążą cokolwiek przedsięwziąć; zostają zwolnieni lub przeniesieni do innej miejscowości. Ci, którzy usiłują przeciwstawić się temu „systemowi" kończą częstokroć w ten sposób, że przyłączają się do niego i spekulują „w godzinach nadliczbowych" starając się nadrobić stracony czas.

Rzecz zrozumiała, że w podobnej sytuacji pracownicy amerykańskiej służby dyplomatycznej, poczynając od osób najwyżej postawionych i kończąc na najniższych urzędnikach, zajmują się również w większym lub mniejszym stopniu spekulacją. Nie należy się więc dziwić, że usiłowali oni importować ten typ amerykańskiej moralności również do Związku Radzieckiego.

Prawie każdy pracownik ambasady amerykańskiej w Moskwie zajmuje się w większym lub mniejszym stopniu spekulacją, albo przywożąc nielegalnie walutę radziecką pod pieczęcią dyplomatyczną, albo sprowadzając bez cła jakieś towary jak whisky i papierosy, sprzedając je z olbrzymim zyskiem.

Niektórzy pracownicy ambasady amerykańskiej trudnią się spekulacją na wielką skalę i wracają do kraju z dziesiątkami tysięcy dolarów, nieraz w postaci wartościowych dzieł sztuki (wywożonych na podstawie immunitetu dyplomatycznego), a czasem w gotówce lub w czekach. Wiedzą o tym wszyscy pracownicy ambasady w Moskwie. Wiadomo także, że z Departamentu Stanu za tego rodzaju spekulacje nigdy nikogo nie zwolniono.

Ratowanie pozorów

Nie można położyć kresu tego rodzaju stosunkom, mimo wewnętrznych zarządzeń na terenie ambasady amerykańskiej w Moskwie, choć zarządzenia takie, zawierające surowe przepisy istnieją formalnie i ogłaszane są od czasu do czasu. Przepisy te mają charakter ratowania pozorów i nikt nie spodziewa się, że spekulacja w ambasadzie będzie ukrócona.

Dlaczego tak jest?

Jeden przykład wystarczy, by wyjaśnić, dlaczego spekulacja na wielką skalę trwa w dalszym ciągu.

(d. c. n.)

Ilia Erenburg 177

BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

Dumas nie czytywał gazet, o wydarzeniach wiedział z radiowych komunikatów Londynu; dlatego też słowa „europejscy obrońcy" wydały mu się nadzwyczajnie zabawne. Z trudem się opanował, żeby nie wybuchnąć śmiechem.

— Powiedzmy, nie po europejskich, lecz po niemieckich — rzekł dobrodusznie. — Ja, naprzykład, jestem również do pewnego stopnia Europejczykiem; generał Rokossowski to również nie Azjata i nie Amerykanin...

Poszedł dalej, wesoło ćmiąc fajkę. Chciałbym rzucić okiem obecnie na tamtego, jeśli można się tak wyrazić, kolegę! A mówiłem mu, że to się źle skończy!... Jeszcze nas będą prosić o wstawiennictwo: „nauka... cywilizacja... humanitarność"! O tym, jak człowiek się rozwija, pisano już wiele razy, ciekawe jest opisać co innego — jak błyskawicznie głupieje...

Było to pierwsze wyjście profesora po dwu miesiącach choroby i przygnębienia. Postanowił odwiedzić Leo Alpera. Konsjerżka zatrzymała go:

— Wyjechali... Po pana Alpera przychodzili. Onegdaj znów się pytali, czy nie wiem, gdzie jest...

— Diabli wiedzą co! — ryknął Dumas. — Nabożeństwa żałobne po sobie odprawiają, a jeszcze chcą zniszczyć porządnego człowieka. Upiory!

Konsjerżka dostała dreszczów:

— Na miłość Boską, ciszej!... Tu mieszkają również tacy, że lepiej byłoby, żeby w ogóle nie mieszkali...

Po niedawnej błogości nie pozostało ani śladu. Dumas był w furii; miał ochotę pochwycić pierwszego lepszego napotkanego Niemca i nie czekając na osąd historii, cisnąć go do Sekwany.

Z nabrzeża skręcił na wąską, starą ulicę i nagle zobaczył na ścianie „Stalingrad" — ktoś wypisał kredą. Dumas roześmiał się: wszyscy widzą, że z Niemcami koniec... Leo w sam czas wyjechał, ci panowie niedługo już zatrzasną za sobą drzwi... Dawno nie przychodziła Anna, czy coś się jej nie stało?... Żeby już prędzej wylądowali. To bardzo dobrze, że wzięli Tripolis, ale należałoby pomyśleć również i o Paryżu... Po Stalingradzie Niemcy się już nie podniosą, to była próba generalna... Piękny dom, ze trzysta lat ma taki, nie mniej. To tutaj sceptyk w peruce czytał ostatnią nowinkę księgarską — „Candide'a". Jacobini przysięgali: „wolność lub śmierć". I takie oto miasto Niemcy chcieli obrócić na przybytek podkasanej muzy dla swego żołdactwa!... Dumas znów zobaczył na płocie „Stalingrad". Ktoś pokrył tym napisem elewacje wszystkich domów, płoty. Mane, tekel, fares — zważono, podsumowano, podzielono...

Profesor powrócił do domu wesoły, opowiedział o wszystkim swej gospodyni. Marie nie wiedziała, czy wolno wyśmiewać nabożeństwo, ale Dumas śmiał się tak zaraźliwie, że i ona się uśmiechnęła.

Dumas zasiadł w fotelu, okrył się kocem (nie było węgla) i postanowił raz jeszcze przeczytać „Wyspę pingwinów". Czytając, śmiał się rozgłośnie, aż Marie, która w sąsiednim robiła na drutach, za każdym razem musiała drgnąć. Profesor przychodzi do zdrowia, pomyślała i zadowolona usnęła.

Zadzwoniono. Dumas ze zdziwieniem spojrzał na zegarek: pół do dwunastej. Otworzył drzwi. Weszło dwu Niemców — lejtnant i feldfebel, pomiędzy nimi kręcił się żwawy policjant w beżowym, zbyt przewiewnym jak na sezon paltociku. Policjant zapytał:

— To tu mieszka pan Dumas?

— We własnej osobie...

Zaczęła się rewizja. Marie płakała. Dumas spokojnie palił fajkę, jak gdyby to, co się działo, nie miało z nim nic wspólnego. Lejtnant obserwował: trudzili się feldfebel i policjant. Przed półkami książek stropili się — trudno byłoby je przejrzeć nawet w ciągu tygodnia...

— Za dużo pan posiada drukowanego śmiecia — z irytacją rzekł policjant.

Dumas wzruszył ramionami.

— Taki zawód. Może to pana dziwić, ale nie jestem detektywem, tylko profesorem.

Feldfebel ze zdziwieniem spojrzał na Dumasa i zaczął go tytułować „panem profesorem". Rozzłościło to lejtnanta, oświadczył on:

— Tacy profesorowie czyszczą u nas wychodki.

Dumas ziewnął i zaczął przyglądać się, jak tłusty i przykrótki feldfebel, który wlazł na taboret, zrzuca z górnych półek książki. Kurz łaskotał w nosie.

Profesor czymś drażnił lejtnanta. Stary błazen!... Lejtnant tak właśnie wyobrażał sobie Francuza w karykaturze — niechlujny, obsypany popiołem, wszystko wyśmiewa, wyobraża sobie, że jest uczonym i ośmiela się występować przeciwko krajowi, który dał światu Leibnitza, Kanta.

Ściągając ogromne tomiska starej encyklopedii, feldfebel utracił równowagę i przewrócił się. Dumas roześmiał się.

— Prędko pan zapłacze — rzekł lejtnant. — Pan będzie miał dość czasu, żeby pomyśleć o własnej nicości i o potędze Niemiec.

— Dość już o tym myślałem — odparł Dumas. I nieoczekiwanie dla siebie samego zapytał:

— A, proszę pana, czy pan był na nabożeństwie żałobnym po samym sobie?

— Nie rozumiem.

— Dziś wasi odprawiali nabożeństwo żałobne po tak zwanych „Europejczykach", więc właśnie zapytuję...

(d. c. n.)